Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. WYDANIE V.

Rok XX. Kraków, piątek 18 czerwca 1937 Nr. 167

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 7-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Co postanowiła Komisja Królewska?

Podział Palestyny na dwie części. -- Część żydowska -- siódmym dominium brytyjskim

Londyn, 17. 6. PAT. „Daily Herald" donosząc, że raport Komisji Królewskiej dla Palestyny został już opracowany i jednogłośnie przez komisję zaaprobowany, ujawnia szereg interesujących szczegółów tego raportu, którego podstawową ideą jest podział Palestyny na 2 części odrębne: arabską i żydowską. Część arabska tworzyć miałaby wraz z Transjordanią jedną całość państwową z emirem Transjordanii jako głową tego niezależnego państwa pod protektoratem Wielkiej Brytanii. Część żydowska natomiast tworzyłaby 7-me dominium brytyjskie, reprezentowane w Lidze Narodów na równi z innymi dominiami brytyjskimi. Obszar państwa żydowskiego obejmowałby Galileję i zwężający się pas ziemi, biegnący od Syrii aż do Gazy. Jerozolima i Betleem zamienione zostałyby na strefy międzynarodowe pod mandatem Wielkiej Brytanii. Haifa stałaby się obszarem kontrolowanym przez W. Brytanię jako angielska baza morska ze specjalnymi przywilejami dla Żydów w mieście Haifa. W Jaffie zagwarantowane zostałyby specjalne prawa Arabów. Z Jerozolimy do Jaffy ku zachodowi i do Morza Martwego na wschód oraz z Haify do Beysanu, terytorium arabskiego, ciągnęłyby się dwa wolne korytarze.

Wedle obliczeń żydowskich — pisze „Daily Herald" — na obszarze utworzonego w ten sposób państwa żydowskiego mogłoby zamieszkać co najwyżej milion Żydów. Żydzi przeto przeciwni są takiemu okrojeniu swej siedziby narodowej, które nie dawałoby im możności należytej ekspanzji. Zacięta walka, jak przewiduje „Daily Herald", rozgorzeje o obszary, położone na południe od Berszeby w stronę Akaby. Teren ten ma być odseparowany od Palestyny i poddany bezpośrednio kontroli brytyjskiej. Żydzi domagają się, aby Akaba była granicą państwa żydowskiego na południu.

„Daily Herald" stwierdza, że żydowski kongres syjonistyczny, który rozpocznie się 3. VIII w Zurychu, mieć będzie epokowe znaczenie.

(Należy zaznaczyć, że „Daily Herald" należy do pism, które są zazwyczaj bardzo dobrze poinformowane o sprawach palestyńskich. — Red.).

Pięcioletni okres przed podziałem

Londyn, 17. 6. ŻAT. Korespondent jerozolimski „Daily Herald" donosi, że wbrew oficjalnym zaprzeczeniom, rząd palestyński doniósł Londynowi, iż wypowiada się z punktu widzenia administracyjnego raczej za podziałem kraju, niż za kantonizacją. Ma być wyznaczony pięcioletni termin, po którym kraj będzie podzielony na państwo żydowskie i arabskie. Pięcioletni ten okres posłużyć ma w tym celu, aby Żydzi i Arabowie ewentualnie doszli do porozumienia w sprawie innego rozwiązania lub — jeśli się to nie uda — dokonali wymiany ludności i majątku między obydwoma przyszłymi państwami. Opinia publiczna w Palestynie — pisze korespondent „Daily Herald" — nie kwestionuje już pewności samego faktu podziału Palestyny, interesuje się natomiast formą podziału. Większość Arabów jest za tym projektem. Ekstremiści natomiast grożą rozruchami. Nie jest wykluczone, że w pięcioletnim okresie oczekiwania proklamowany będzie stan wojenny.

O interwencję St. Zjednoczonych

Waszyngton, 17. 6. ŻAT. Delegacja chrześcijańskich organizacji propalestyńskich z Williamem Green i senatorem Wagnerem na czele przedłożyli dziś prezydentowi Rooseveltowi petycję w sprawie Palestyny. Prezydent proszony jest o podjęcie interwencji przeciwko projektowanym zmianom w mandacie palestyńskim. Petycja zaznacza przy tym, że St. Zjednoczone są bezpośrednio zainteresowane w problemie palestyńskim i układ z Anglią nie pozwala na czynienie jakichkolwiek zmian w mandacie bez zgody St. Zjednoczonych.

Dementi

Londyn, 17. 6. ŻAT. ŻAT-na została poinformowana, że doniesienie „Daily Herald" nie odpowiada prawdzie. Urząd kolonialny stwierdza, że dotychczas raport Komisji Królewskiej nie został jeszcze podpisany.

• • •

Jerozolima, 17. 6. ŻAT. Wielki mufti Jerozolimy oraz sekretarz Naczelnej Rądy Arabskiej Auni Bei Abdul Hadi zwrócili się z zapytaniem do Wysokiego Komisarza w sprawie projektu podziału Palestyny.. Wysoki Komisarz odparł, iż byłoby jeszcze przedwczesne dyskutowanie tej sprawy

Skład personalny reprezentacji żydostwa polskiego

Warszawa. 17. 6. (ŻAT) Na kolejnej naradzie odbytej w środę, w której brały udział wszystkie stronnictwa i ugrupowania tworzące tymczasową reprezentację żydostwa polskiego, zostały po szczegółowej dyskusji określone wytyczne działalności na okres najbliższy. Po omówieniu kwestii programowych ustalono skład personalny tymczasowej reprezentacji żydostwa polskiego, do której weszły następujące osoby: poseł dr Sommerstein, poseł dr Gottlieb, poseł L. Mincberg, poseł rabin Rubinstein, senator prof. Shorr, sen. J. Trockenheim a następnie: red. J. Appenszlak z ramienia Organizacji Syjonistycznej w Polsce, red. H. Cajtlin, M. Deutscher (Aguda, Kraków), adw. dr Feldblum (Org. Syjonist. Małop. Zach.), dr Feldschuh (syjoniści państwowcy), red. Flinker, Z. Friedmann (Aguda) adw. Gutkowski (syjoniści państwowcy) red. Hescheles (Lwów), *prezes dr Hilfstein* (Kraków), L. Jungster (Achdut Izrael), S. Katz (rewizjonista), dr Z. Kahane (Tora Weawoda), adw. dr Kimmelman (Org. Syjon. wsch. Małop.) dr Klarmann (rewizjonista), prezes Kupferstein (Mizrachi Lwów), red. dr D. Lazer (Kraków), adw. dr Leder (Org. Syjon. wsch. Małop.), prezes Lerner (Aguda), prezes I. M. Lewin (Aguda), prezes Lewite (Og. Syjon.) prezes Mazur Aguda), dr Markus (Mizrachi Kraków), adw. Mowszowicz (rewizjonista), rabin Nissenbaum (Mizrachi), adw. Ołomucki (Og. Syjon.), J. Ohrenstein, red. Rogowy (Poalej Ag. Izrael), adw. dr Rosmarin (Org. Syjon. wsch. Małop.), dr J. Schächter rewizjonista, Kraków), prezes dr Schmorak Lwów), *prezes dr Schwarzbart* (Kraków, adw. Zeidenman (Og. Syjon.) Sendyk, (Poalej Ag. Izrael), Szczerański (Mizrachi) inż. Thon (Og. Syjon.), adw. Warszawczyk (Tora Weawoda), prof. dr Weiss (Mizrachi), prezes Lippel (Aguda, Lwów), adw. dr *Zimmermann* (Org. Syjonist. Zach. Małop.)

Nowe stanowisko Ferdynanda Goetla

Warszawa. 17. 6. PAT. Dowiadujemy się że szef Obozu Zjednoczenia Narodowego — płk. Adam Koc powołał znanego literata, członka Polskiej Akademii Literatury, p. Ferdynanda Goetla na stanowisko kierownika działu kultury i sztuki obozu zjednoczenia narodowego

APOLINARY HARTGLAS

MIĘDZY DWOMA SĄSIADAMI

Ostatnie mordy sądowo - polityczne w Sowietach stawiają cały świat przed wielką zagadką: co się tam właściwie dzieje? Czyżby istotnie nieomal wszyscy starzy ideowi wodzowie komunistyczni zaprzedali się wrogom klasy robotniczej, szpiegowali i zdradzali na ich korzyść? Czyżby istotnie co najwybitniejsi generałowie i komisarze wojskowi bolszewiccy, którzy narażali swoje życie w okresie walk z białogwardyjską kontrrewolucją i stworzyli potęgę militarną Sowietów, byli na usługach wrogiego wywiadu? Czyżby na prawdę komuniści zagraniczni, którzy pouciekali przed szubienicami i obozami koncentracyjnymi wrogów marksizmu — okazali się prawie wszyscy zdrajcami, Wallenrodami? Wierzyć się nie chce temu — i świat cały gubi się w domysłach: czy istotnie ustrój sowiecki jest tak zgniły od podstaw? Czy też toczy się tam taka nie przebierająca w środkach walka o władzę, która może cały gmach państwa sowieckiego zburzyć? A czasami odnosi się po prostu wrażenie, że właściwym agentem obcego, wrogiego Sowietom i ustrojowi komunistycznemu mocarstwa jest właśnie sam Stalin, zmierzający konsekwentnie do zdezorganizowania i zniszczenia Sowietów.

Komizmem jednak trąci tryumfalny ton zglajchszaltowanej prasy hitlerowskiej, która wytyka bolszewikom demoralizację i despotyzm. Kocioł garnkowi przygania... Ustrój, oparty na nawrocie do wczesnego średniowiecza, a nawet dalej — ba na wierzeniach pogańskich, — ustrój oparty na grabieży słabszych na rzecz silniejszych, na nie wywiązywaniu się z zobowiązań, na wymordowaniu przed 3-ma laty własnych przywódców — ustrój oparty na dążeniu do pożarcia swoich sąsiadów i ukrywający pod żelaznym pancerzem chwiejące się gliniane nogi, dzięki chwilowemu bezwładowi zachodnich sąsiadów, w każdym razie tylko do chwili gdy Anglia się powoli dozbroi — taki ustrój pozwala sobie na ironizowanie z innych! Przecież — w najlepszym razie: ambo meliores.

Nieszczęsny traf umieścił Polskę pomiędzy dwoma takimi sąsiadami. I to, co się dzieje u każdego z nich, nie może być dla Polski obojętnym. W interesie Polski nie leży silna Rosja; z tego założenia wychodząc, rozgrywki Stalina — same przez się wzbudzają wstręt i przerażenie — stanowią na razie dla Polski pewien polityczny plus. Ale słaba Rosja obok silnych Niemiec nie jest dla Polski pożądaną: upadek militarnego walloru Rosji zwiększa szanse Niemiec zajęcia jej miejsca w koncepcjach sojuszniczych Anglii i Francji i niebezpieczeństwo skierowania przez te dwa mocarstwa ekspansji Niemiec na Wschód dla odciążenia samych siebie. W tych warunkach, wobec słabości Rosji, Polska, jako sojusznik, traci wartość dla Niemiec, i dotychczasowy flirt pomiędzy Wierzbową a Auswärtiges Amt'em może każdej chwili pęknąć.

Podobnie jak słabość Rosji obok silnych Niemiec nie jest dla Polski korzystną — tak samo i odwrotnie: słabe Niemcy obok silnej Rosji. Silna Rosja stanowi zbyt poważny atut polityczny w Europie, by w razie jakiegoś konfliktu wspierać przeciwko niej Polskę, zwłaszcza, że pamięci o flircie z Niemcami nie zatrą tak szybko nawet dalsze transze kolejowej pożyczki francuskiej. A silna Rosja łatwo konflikt znaleźć potrafi — zwłaszcza na Kresach.

Jeszcze mniej pożądanymi dla Polski są silne Niemcy i silna Rosja. Mimo pozornie głębokich różnic, łączy je cały szereg wspólnych cech i interesów. Oba państwa są oparte na fetyszyźmie państwa i ustroju totalnym, antydemokratycznym; oba nie uznają stałych form prawnych; oba stanowią zewnętrzną formę dla pewnych idej o dążnościach prozelitycznych, a więc oba są zwolennikami polityki imperialistycznej; oba państwa zresztą, mimo rzekomych ideologicznych różnic, potrafią się nawzajem wspierać gospodarczo, czego przykłady mieliśmy już po przewrocie hitlerowskim, gdy wbrew szerzonemu na całym świecie hasłu bojkotu Niemiec, właśnie Rosja Sowiecka wspierała ustrój hitlerowski, dokonując na znaczne sumy zamówień w Niemczech. Na szkodę Polski potrafią się sprzymierzyć silne Niemcy hitlerowskie z silną Rosją Sowiecką; jedne i drugie nie zapomniały o przedwojennych granicach, jedne i drugie znajdą ideologiczne uzasadnienie dla swych dążeń imperialistycznych — a czy Zachód wtedy tak znów pospieszy z pomocą, można wątpić, widząc co się stało z Abisynią i co się dzieje w Hiszpanii, oraz pomnąc, jak to było z rozbiorami.

Najkorzystniejszymi dla Polski są słabe Niemcy i słaba Rosja. Liczyć jednak na cudzą słabość nie można. Przede wszystkim należy liczyć na siebie, a więc trzeba być samemu silnym. Jeżeli chodzi o siłę zewnętrzną, o potęgę militarną, robi się u nas, co jest tylko w granicach możliwości osiągalne, a nawet ponad siły. Ale militarna potęga jeszcze nie wystarczy. To tylko pancerz. Należy otoczyć nim silne ciało. Tym ciałem jest potęga moralna, harmonia wewnętrzna zadowolenie, wspólność interesów i praworządność. Niestety, w tym kierunku nie tylko, że się nie prowadzi polityki moralnego uzbrojenia i wzmocnienia, ale konsekwentnie się sytuację pogarsza. I to nie od dzisiaj dopiero.

Co mogłoby stanowić moralną potęgę Polski, która by się mogła przeciwstawić obu sąsiadom? To, co by ją od nich odróżniało. Obaj sąsiedzi oparli swój ustrój na pognębieniu wolności, prawa i demokracji. W interesie Polski leżałoby wydźwignięcie na szczyt ideałów demokratyczno - wolnościowych, tak ażeby cała ludność Państwa czuła, co może utracić w razie katastrofy politycznej, ażeby widziała, jak odmienną, jak ważną treść zawiera pojęcie polskości i Polski. To można było osiągnąć już w 1926 roku. Wszystkie demokratyczne elementy w państwie, cały lud pracujący wiejski i miejski gotów był się zjednoczyć dookoła jednej wielkiej idei, a wraz z nimi całe 35 proc. ludności etnicznie niepolskiej też były gotowe przymknąć do jednego potężnego obozu demokratycznego i łącznie stanowić podstawę mocarstwowej Polski, będącej dla tych wszystkich gwarancją wolności i demokracji.

Niestety, zamiast polityki rozpoczęło się politykierstwo. Odepchnięto masy ludowe i robotnicze, odepchnięto stopniowo i mniejszości narodowe, sądząc, że lepszą podstawę społeczną da dawna konserwa, zamożne choć społecznie zacofane ziemiaństwo i żądny zysków za wszelką cenę i pod wszystkimi etykietami wielki przemysł. Sądzono, że

przy sposobności przeciągnie się na swoją stronę i poważniejszą część wrogiego obozu t. zw. narodowego i w ten sposób utworzy się zgraną większość w kraju, zaś wówczas mniejszość demokratyczno - ludową i robotniczą oraz narodowe mniejszości osłabi się przez rozmaite dywersje, odszczepieństwa, skłócenia. Jak zwykle, udała się tylko negatywna część programu. Stronnictwa ludowe i robotnicze oraz mniejszościowo - narodowe popękały, osłabły, ale na stronę bloku zachowawczo - wielkokapitalistycznego, ochrzczonego szumnie Sanacją, przeszła z nich tylko niewielka mniejszość, i to złożona z żywiołów mniej wartościowych moralnie, mniej odpornych i pewnych. Z obozu „narodowego" przeszła też tylko garść jednostek mniej jednolitych w swym światopoglądzie oraz trochę świadomych Wallenrodów, mających na celu planowy sabotaż i popsujstwo. Sanacja ideowa wraz z konserwą ziemiańską i wielkimi kapitalistami, oraz z odłamkami dywersyjnymi okazała się mniejszością, która tak długo mogła trzymać spokojnie ster rządów, jak długo się kryła za plecami i w cieniu Postaci, cieszącej się poważaniem wszystkich. Ale harmonię i zjednoczenie całej ludności Państwa, względnie jej znacznej większości przespekulowano.

Obecnie usiłuje się pójść w innym kierunku, sądząc że się w ten sposób tę jedność i potęgę stworzy. Wyciąga się ręce do obozu „narodowego" a rozsiane gęsto endeckie Wallenrody usiłują ułatwić to zbliżenie na żydowskiej skórze, poprzez Brześć, Mińsk - Mazowiecki i stragany. I znowu się zapomina, że siłą jednoczącą Polski może być tylko wolność, równość, praworządność i demokracja... A wyniki? Jak dotychczas — mizerne. Obóz „narodowy" wyciągniętej ręki nie przyjmuje, uważając wyciągnięcie tylko za dowód słabości i czekając na zupełną kapitulację. A gdyby ją nawet przyjął — to z demokracją, praworządnością i wolnością nie miało by to nic wspólnego, więc moralny czynnik, zdolny wzmocnić potęgę Państwa w walce z sąsiadami byłby odpadł. Natomiast odtrąca się znowu masy robotnicze i ludowe oraz 35 proc. ludności, składającej się na mniejszości narodowe. Czy jest to właściwa polityka wewnętrzna dla Państwa, położonego pomiędzy bolszewicką Rosją a hitlerowskimi Niemcami? Czy nie jest to raczej osłabienie siły moralnej i obronnej?

W interesie Polski i państwowości polskiej należy tę linię polityczną zrewidować. I to jaknajprędzej. Dopóki obaj sąsiedzi są słabi. Żeby — zanim się wzmocnią — już istniała moralna potęga demokratycznej, wolnościowej i zjednoczonej wewnętrznie Polski.

Straszliwa zbrodnia ujawniona po 4 latach

(Specjalna służba informacyjna „Now. Dzien.")

Linz 17. 6. (z) Z górą 4 lata minęły od tajemniczego zaginięcia wieśniaczki Anny Neumayr w Tischlerdorf (Austria Górna), matki 9-ga dzieci. Podejrzenie o zabójstwo padło na jej męża, który jednak stanowczo twierdził, że nic nie wie o zaginięciu swej żony. Dopiero obecnie, po upływie 4 lat i 5 miesięcy, przyznał się Neumayr, że dnia 18 stycznia 1933 r. zadał swej żonie kilka ran w głowę siekierą, poczem zadusił ją. Zwłoki wrzucił do pieca piekarskiego, gdzie spłonęły. Kości które nie spaliły się na popiół, zbrodniarz wydobył z pieca i porąbał na drobne kawałki, które wrzucił do chlewa.

W czasie popełnienia tej niesamowitej zbrodni nie obowiązywało w Austrii sądownictwo doraźne i kara śmierci była zniesiona, wobec czego morderca stanie przed zwykłym sądem. Grozi mu co najwyżej kara dożywotniego więzienia.

„Szpiedzy" w centralnym komitecie partii komunistycznej

Moskwa, 17. 6. PAT. Na odbywającym się obecnie w Mińsku 16-tym zjeździe partii komunistycznej poddano bardzo silnej krytyce centralny komitet partii. Sekretarz bobrójskiego rejonowego komitetu partyjnego Wajman ujawnił fakty wskazujące, iż do biur centralnego komitetu partii przedostali się szpiedzy i dywersanci w rodzaju Uborewicza, Beneka i Diakowa, i że wykryto ich dopiero w ostatniej chwili, inny delegat wskazywał na szkodniczą działalność na odcinkach związanych z obronnością kraju, domagając się przeprowadzenia zasadniczych zmian w poszczególnych rejonach w dziedzinie obronności. Delegat wojska dowódca dywizji Sieredicz zwrócił uwagę na polityczną beztroskę, jaka panowała wśród wyższych urzędników białoruskiego okręgu wojennego. Na zjeździe poddano również ostrej krytyce działalność Gołodieda. Przewodniczący homelskiej rady miejskiej Stakut, na podstawie licznych faktów, określił działalność Gołodieda jako prawicowo oportunistyczną.

W dalszym ciągu utrzymują się pogłoski o aresztowaniu Gołodieda, lecz w kołach oficjalnych nie można otrzymać żadnych wyjaśnień w tej sprawie.

Brak dyscypliny w aeroklubach sowieckich

Moskwa, 17. 6. PAT. Organ Ossoawjachimu „Na straży" pisze w artykule wstępnym, iż w poszczególnych aeroklubach wykryto szpiegów w rodzaju Tuchaczewskiego i innych. Szpiedzy ci obierali dla swej działalności najważniejsze odcinki. W aeroklubach — pisze dziennik — brak jest dyscypliny i czujności politycznej. Takie aerokluby istnieją między innymi w kraju azowsko-czarnomorskim. W urzędzie lotnictwa centralnej rady Ossoawjachimu panuje pobłażliwość i beztroska, a na odpowiedzialne stanowiska wysyłani są ludzie niepewni.

Konwersja pożyczek dolarowych

Warszawa, 17. 6. PAT. W jednym z pism stołecznych ukazał się interesujący wywiad z prezesem Wieniawskim, który wypowiedział ciekawe opinie na temat konwersji pożyczek dolarowych, przeprowadzonej w Polsce od 1 czerwca br.

Na wstępie prezes Wieniawski przypomniał, że prawie wszystkie państwa przeprowadziły u siebie w okresie powojennym konwersje, w celu zmniejszenia ogromnych ciężarów, jakie ponosiły, opłacając od swoich zobowiązań odsetki, które dosięgały bardzo wysokiego poziomu.

Przechodząc do swoistej sytuacji skarbu polskiego zwrócił uwagę prezes Wieniawski na fakt, że państwo nasze nie będąc wprowadzone na światowe rynki finansowe, zmuszone było przy emitowaniu swych pożyczek godzić się na wysokie oprocentowanie. Mimo to, kursy pożyczek polskich na rynkach zagranicznych ulegały stałym i znacznym zniżkom, zwłaszcza pod wpływem rozsiewanych wiadomości o zamierzonej dewaluacji złotego. Po spadku na rynku nowojorskim kursów polskich pożyczek do niebywale niskiego poziomu, rozpoczęła się repatriacja do Polski papierów dolarowych, a w szczególności pożyczki stabilizacyjnej. Rentowność tych papierów nabywanych przez obywateli polskich wynosiła od 12 do 14 proc. z uwagi na niski kurs nabycia. Tak wysokie oprocentowanie było zjawiskiem anormalnym. Prezes Wieniawski zaznaczył, że otrzymanie przez rząd parytetu złotego uchroniła posiadaczy papierów od znacznych strat, na jakie narażałaby ich dewaluacja ze wszystkimi jej skutkami tak zgubnymi dla posiadaczy papierów.

Przechodząc do warunków konwersji pożyczek dolarowych zwraca uwagę p. Wieniawski na dążenie ministerstwa skarbu do złagodzenia skutków konwersji, czego wyrazem jest m. in. przyznanie konwertującym pewnych dodatkowych korzyści, a mianowicie, że przy wymianie obligacyj dodane będzie w kapitale 2 do 5 procent, przewidziane pierwotnie przy wykupie konwertowanych pożyczek. Równocześnie dano posiadaczom papierów, przedstawiającym je obecnie do konwersji, podwójne oprocentowanie za czas do płatności najbliższego kuponu. Poza tym posiadacz nowej 4 i pół procentowej wewnętrznej pożyczki ma zapewnioną ewentualną wymianę na taki sam papier, jaki uzyskaliby w przyszłości zagraniczni posiadacze pożyczek. Wreszcie ma on możność spłat zaległości skarbowych w sposób przewidziany w rozporządzeniu ministra skarbu z dn. 18 marca rb. Poważnym atutem dla przedsiębiorstw przemysłowych jest przyjmowanie obligacyj nowej pożyczki wewnętrznej po wysokim stosunkowo kursie (70 proc.) na kaucje przy dostawach państwowych.

Na pytanie, czy w obecnych warunkach wskazane jest wstrzymanie się z konwersją i realizacją kuponów, jak również czekanie na ewentualną zmianę koniunktury, prezes Wieniawski odpowiedział, że nie sądzi, aby to mogło dać jakiekolwiek korzyści. Zwłoka daje minimalne szanse problematycznych nawet korzyści, dokonanie zaś w najbliższym czasie konwersji wydaje się ze wszech miar wskazane. Zdaniem prezesa Wieniawskiego, trudno jest wchodzić w szczegółowe obliczenia. Są one niezmiernie skomplikowane, a przeprowadzały jej przy pomocy specjalistów matematyków instytucje, posiadające znaczne portfele papierów dolarowych. Z obliczeń tych wynika, że przeprowadzenie konwersji w ciągu pierwszych 4-ch miesięcy jest najkorzystniejsze.

Walka do ostateczności

Madryt, 17. 6. PAT. Ostatnie wiadomości napływające z Bilbao potwierdzają że wojska baskijskie bronią się jeszcze na północy i na zochodzie miasta. Zapewniają również, że przeciwnatarcie wojsk baskijskich skierowane na północny zachód wdłuż wybrzeża, osiągnęło pełny sukces. Pod Santa Marina i San Roque pomimo bardzo gwałtownego naporu wojsk powstańczych linia obrony nie załamała się. Bilbao ma rzekomo dysponować armią 50.000 ludzi i jak słychać, rząd baskijski zdecydowany jest walczyć do ostaoteczności.

SPROSTOWANIE GMINY ŻYDOWSKIEJ W MYSŁOWICACH

W związku z notatką w „N. Dzienniku" z dnia 13 VI br. Nr 162 p. t. „Wstyd", Zarząd Gminy Izraelickiej w Mysłowicach wyjaśnia nam co następuje:

Nieprawdą jest, jakoby Gmina Izraelicka w Mysłowicach dała ogłoszenia do „Katowitzer Zeitung", gdyż nigdy nie ogłosiła się ani się nie ogłasza w wymienionej gazecie. Możliwym jest, że miejscowy korespondent tej gazety odpisał sobie czas nabożeństw z ogłoszeń publicznych bez wiedzy i zezwolenia Zarządu tut. Gminy Wyznaniowej

PRZEGLĄD * PRASY *

„Dyskusja żydowska"

Nieraz odnosi się wrażenie, że gdyby nie było Żydów, to dla dobra parlamentaryzmu polskiego należałoby ich sprowadzić. Senny zazwyczaj nastrój w sejmie czy w senacie ożywia się dopiero, gdy mowa o Żydach. Wtedy dopiero posłowie nabierają tchu i rozpoczyna się dyskusja. Ale ta dyskusja ma już ustalony charakter. Jest ona podobna raczej do dysput średniowiecznych, niż do dyskusji w nowoczesnym parlamencie. Mowy niektórych posłów, to właściwie artykuły wstępne prasy endeckiej. Na upartego, można by w większości mów znaleźć dosłowne cytaty argumentacji endeckiej. I jak w dysputach średniowiecznych powtarzano w kółko jedno i to samo, nie czerpiąc wcale z doświadczeń życiowych, ani z nowych prądów, przenikających z trudem mroki średniowiecza, tak i obecnie cała znajomość kwestii żydowskiej większości mówców ogranicza się do artykułów niektórych dzienników endeckich a w najlepszym razie do kilku broszur ks. Trzeciaka. Rewelacją jest już, jeżeli ktoś cytuje artykuły p. Mackiewicza.

Dyskusja nad funduszem kultury w sejmie obfitowała w liczne przykłady całkowitego braku orientacji w sprawie żydowskiej. I w tym braku orientacji i znajomości kwestii żydowskiej tkwi tragiczna plątanina jaka powstała dookoła Żydów w Polsce. Weźmy dla przykładu mowę sędziwego zdobywcy Wilna, generała Żeligowskiego, który wywodził m. in.:

Jeżeli mówią mi, że jeszcze mamy dalej popierać kulturę żydowską, to wzbudza to we mnie protest. Nietylko dlatego, że naród żydowski ma już wielką kulturę, często daleko większą niż nasza ludność wiejska, nie tylko dlatego, że Żydzi skupili w swych rękach na całym świecie największe kapitały, nietylko dlatego, że mają oni taką spójnię narodową jakiej może niema żaden inny naród, ale szczególnie dlatego, że zmusili oni przez pracę swo jej myśli inne narody, żeby uznały ją za myśl swoją.

Jak widać, pos. Żeligowski ma bardzo dobre wyobrażenie i o kapitałach żydowskich i o solidarności żydowskiej. Znając z bliska życie żydowskie, musimy z ubolewaniem stwierdzić, że niestety ta ocena nie we wszystkim jest prawdziwa. Ale przypuśćmy, że tak jest. To dlatego, że jakiś naród posiada wielką kulturę i silną spoistość narodową, — ma być przez to wykluczony z udziału we funduszu na rzecz szerzenia kultury?

A gdzie i kiedy Żydzi zmuszali inne narody, żeby uznały myśl żydowską za swoją? Prawdą jest, że kultura żydowska promieniowała i oddziaływała na inne narody, ale o jakimś p r z y m u s i e nie ma mowy. Żydostwo nie zna np. takiej instytucji jak misjonarstwo i nigdy nie miało ambicji przyciągania do siebie obcych jednostek, nie mówiąc już o jakimś przymusie. A wręcz paradoksalnie brzmi zdanie posła Żeligowskiego.

Chcielibyśmy mieć takie prawa, jakie mają Żydzi w Polsce.

Zaszła tu chyba pomyłka. P. poseł wie napewno dobrze, że gdyby miał takie prawa, jakie mają Żydzi w Polsce nie doszedłby napewno nigdy do tak wysokiej rangi, jaką zasłużenie i z godnością piastuje. Jak wiadomo, pos. Żeligowski zakończył swoją mowę starym apelem o emigracji Żydów. Poparł go drugi poseł, Drozd-Gerymski, który w polemice z posłem Rubinsteinem posłużył się takim argumentem:

Jeśli 60 procent ludności żydowskiej jest w biedzie, trzeba, by 60 procent wyemigrowało.

P. poseł sądzi na pewno, że wypowiedział zdanie godne wielkiego męża stanu. Zapomniał tylko dodać :gdzie i za co? Ale logika nie jest dziś ani modna, ani nie obowiązuje. Na tle takiej dyskusji brzmią jak echa dalekiego świata słowa posłanki Pełczyńskiej:

Budowaliśmy naszą kulturę na zasadzie harmonijnego zespolenia naszej kultury z elementami kultury innych narodowości, mieszkających na ziemiach Rzeczypospolitej. Ilekroć po mijaliśmy tę zasadę ponosiliśmy klęskę.

Na dowód można by przytoczyć wiele przykładów, że ilekroć dawna Rzeczpospolita tolerowała gnębienie „innowierców", tylekroć skutki dawały się potem silnie we znaki. Ale w dzisiejszej atmosferze nikt nie zwraca na to uwagi. Minister Świętosławski, mówiąc pod koniec dyskusji sejmowej o zmianie nastrojów na wyższych uczelniach zaznaczył, że zmiana ta nie zależy od tej czy innej ustawy, lecz od nastrojów młodzieży, a przede wszystkim społeczeństwa. „Dyskusje żydowskie" parlamentu na pewno nie przyczyniają się do zmiany nastrojów.

(*Ro*).

ŻYCIE POLITYCZNE

Niewyjaśniona sytuacja

Niewyjaśniona sytuacja wewnętrzna powoduje częste rozważania na temat, jak rozwiną się stosunki wewnętrzne w Polsce. „Czas" próbując dać odpowiedź na to pytanie widzi pięć możliwości rozwiązania sytuacji. 1) Stan obecny trwa nadal a więc brak jednolitego oblicza politycznego rządu i brak łączności między rządem a społeczeństwem. 2) Grupa płk. Koca tworzy silne stronnictwo i skupia duży odłam społeczeństwa, przy czym wyłania ze siebie rząd, nie dzieląc się z nikim ani władzą ani odpowiedzialnością. 3) Grupa płk. Koca dochodzi do porozumienia z pewnymi odłamami dotychczasowej opozycji i wspólnie z nimi dochodzi do władzy. 4) Akcja płk. Koca nie udaje się a lewica sanacyjna i tzw. naprawiacze dochodzą do porozumienia, realizując front demokratyczny a wreszcie 5) Jeden z odłamów opozycyjnych zwycięża, obejmuje władzę w swoje ręce i następuje zmiana regime'u. Wedle „Czasu" dwie ostat nie możliwości są najmniej realne.

Bezrobotni i p. premier

„Słowo" donosi:

W Białogoniu (kieleckie) w większej osadzie fabrycznej znajdują się obszerne baraki, które zajmują obecnie bezrobotni. Jakież zdziwienie ogarnęło tych biedaków, gdy pewnego dnia ujrzeli auto p. Premiera który dokonał inspekcji. Wyniki były fatalne. W czasie inspekcji zawaliła się nawet stojąca na uboczu ubikacja. P. premier polecił przeprowadzić remont. Bezrobotni odmówili jednak opuszczenia baraku zasłaniając się ochroną lokatorów.

Kto utrzymuje państwo?

Według zestawień władz skarbowych, ciężary podatkowe rozkładają się bezpośrednio na poszczególnych płatników jak następuje: handel 24 procent, przemysł 21 procent, pracownicy umysłowi i fizyczni 17 proc. Razem te trzy grupy płacą 62 proc. podatków. Po tym dopiero następuje rolnictwo 15 proc., właściciele nieruchomości 14 proc., rzemiosło 4 proc., kapitaliści i rentierzy 2.5 proc. wolne zawody 2 proc., banki 1 proc.

Jak widać, handel i przemysł płacą 45 procent wszystkich podatków. Pozostała część ludności płaci 55 proc., z czego ludność rolna, stanowiąca jak wiadomo 75 proc. ogółu ludności, płaci zaledwie 15 proc. podatków państwowych.

Od Arystydesa Brianda do Leona Bluma

„Dzień pokoju" we Francji

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika") PARYŻ, w czerwcu.

Przed pomnikiem, wystawionym ku czci Arystyda Brianda, tuż obok gmachu ministerstwa spraw zagranicznych, na Quai de Orsay, najwyżsi dostojnicy państwa, oraz szerokie masy ludowe Francji, jeszcze raz, z okazji uroczystości odsłonięcia pomnika, proklamowali hasło, rzucone przez apostoła pokoju: „Precz z wojną".

Wspaniałe, głębokie przemówienia zostały w owym dniu wygłoszone, a najsilniejsze wrażenie pozostawiła mowa Leona Bluma, która była dalszym krokiem w kierunku utrzymania pokoju europejskiego. Nie mniej jednak wzruszające były głosy prostego ludu, jakie przy tej sposobności dostały się do publicznej wiadomości. Nie tylko bowiem wygłoszone zostały przemówienia przez wybitne osobistości, ale odczytano też przed mikrofonem kilka listów, jakie Briand otrzymał ze sfer zwyczajnych, szarych obywateli.

Oto w jednym liście pisze matka francuska do Brianda:

— Mogę bez obawy spoglądać na moje dzieci, mogę w pełnym spokoju okazywać im swe macierzyńskie uczucia.

A oto zdanie wypowiedziane przez Brianda samego, z okazji pewnego przemówienia, zdanie które przechodzi do historii:

— Ludzie nauki prowadzą ciężkie boje, aby uratować ludzkość od gruźlicy, od choroby raka i innych utrapień. Czyż więc tylko wojna, straszliwa wojna, ma być tym jedynym utrapieniem, wobec którego ludzkość ma pozostać bezradna?

Te oto słowa Brianda, obok innych jeszcze, wyryte zostały na świeżo odsłoniętym pomniku. Do tego miejsca zaś, obok Quai d'Orsay odbywać się będą pielgrzymki narodów. Wystawiony bowiem został przed gmachem francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych pomnik pokoju. Gdyby tego rodzaju pomniki stanęły przed gmachami ministerstw innych narodów europejskich, może życie płynęłoby spokojniej i bardziej beztrosko.

W dzisiejszej, powaśnionej Europie ten akt nabiera szczególnego znaczenia. I należy może przypomnieć niektóre momenty, charakterystyczne dla ciągłych usiłowań Brianda, w kierunku utrzymania tak mozolnie zdobytego pokoju.

Należy odświeżyć w pamięci ów nie zapomniany wieczór w Berlinie jesienią 1931, kiedy Briand stał na balkonie francuskiej ambasady, a olbrzymi tłum Niemców na ulicy manifestował na jego cześć, zwracając się do niego z głośnym, ze serca płynącym wezwaniem:

— Ratuj nas Briandzie!

Jakby w mistycznej ekstazie zlały się głosy setek ludzi w jeden głos potężny, w obliczu niebezpieczeństwa, które już wówczas groziło Niemcom:

— Briandzie, ratuj!

Były to już ostatnie, rozpaczliwe okrzyki Niemiec weimarowskich. Przedtem, w r. 1925, kiedy doszło do zawarcia paktu locarneńskiego, Briand mógł jeszcze wypowiedzieć słowa pełne nadziei:

— Pokój dla Niemiec i Francji oznacza kres krwawych starć, kres przelewu krwi, jaką splamione zostały karty naszych dziejów w przeszłości. Precz z karabinami, z kulomiotami, z armatami! Utorujcie drogę dla porozumienia, dla arbitrażu, dla pokoju.

Takie nadzieje można było żywić jeszcze w r. 1925.

W w r. 1928 dnia 17 sierpnia — pamiętam ów historyczny dzień w Paryżu — Briand był świadkiem, jak realizuje się najpiękniejszy sen jego życia. Po dramatycznych perypetiach w latach powojennych, po bezustannych usiłowaniach, po długich konferencjach i naradach w Waszyngtonie w r. 1922, w Locarno w r. 1925, w Thoiry w r. 1926 — w owym dniu miało zostać ukoronowane dzieło jego życia. Przedstawiciele 14-tu narodów zebrali się wtedy w salonie Quai d'Orsay, by podpisać pakt Briand—Kelloga, który uważał stan wojenny za „ex lex". Wojna napiętnowana została jako zbrodnia, a reprezentanci 14-tu narodów złożyli swoje podpisy.

Piękny, wspaniały to był dzień. Oczy całego świata, nadzieje wszystkich kulturalnych narodów, zwrócone były w stronę paryskiego Quai d'Orsay, gdzie miał miejsce ten historyczny akt i gdzie bohaterem dnia był Arystydes Briand. Był to jego wielki dzień.

Przypominam sobie tę chwilę, kiedy Stresemann wysiadł z auta przed gmachem francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Wszyscy, jak by na umówiony znak sięgnęli po zegarki. Każdy chciał z całą dokładnością uwiecznić tę historyczną chwilę. kiedy po raz pierwszy od r. 1870, minister niemiecki był gościem Quai d'Orsay.

Ale niestety szybko zblakła i zwiędła wspaniałość tego dnia. 14 czerwca 1931 Briand wygłosił ostatnie swoje przemówienie. Mówił wówczas do b. kombatantów, a ton jego przemówienia brzmiał już inaczej, uderzała w nim już nuta niepokoju.

— Cóż nam dała ta przeszłość — wywodził Briand — w której zasadą było: „Jeśli chcesz mieć pokój, przygotuj się do wojny"?

Przerzućmy karty dawnych dziejów. Wszędzie znajdziemy krew, krew. Uważam, że dziś należy — przygotowując się w ramach konieczności do obrony kraju — przygotowywać metodycznie pokój, by móc wojnie zapobiec... Jak długo mnie stanie, wojny nie będzie. Tymi słowy chcę powiedzieć, że jeżeli w wielkim państwie przywódcy nie chcą wojny, wojna może być udaremniona!" I te słowa Brianda przeszły do historii. Zaś zdanie „Jak długo mnie stanie, wojny nie będzie" jest do dziś dnia uważane za łabędzi śpiew tego wielkiego polityka — poety, za jakiego Briand uchodzi.

W 6 lat potem, w czerwcu 1931, omalże w rocznicę tego ostatniego historycznego przemówienia apostoła pokoju, naród francuski uczcił pamięć Brianda, ślubując, że dalej kontynuować będzie jego dzieło.

A rzucone przez Brianda hasło podjął i prowadzi dalej Leon Blum.

I pozostaną w pamięci owe słowa Bluma, jakie w patetycznym swym przemówieniu wygłosił, odsłaniając pomnik Brianda:

— Wysiłki Brianda nie poszły na marne... W całej Europie rozbrzmiewa brzęk zbroi, ale zapytajcie przywódców, zapytajcie mężów stanu i rozmaitych państw, zapytajcie szerokie masy — wszyscy wam odpowiedzą, że nie przygotowują się do wojny, lecz że przygotowują się p r z e c i w wojnie. Dziś nie można już śpiewać hymnów na cześć wojny. Ludzkość jej nienawidzi, ludzkość ją potępia.

Czyż tymi słowy Leon Blum nie wyraził świętej nadziei, gorącego pragnienia milionów, dziesiątków milionów ludzi?

I ku niemu zwracają się dziś oczy wszystkich, jak ongiś ku Briandowi, kiedy powiedział: „Jak długo ja żyć będę, wojny nie będzie"....

A. ALPERIN.



Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś wspaniały dramat Stanisława Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały", w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza. Jutro i w niedzielę wieczorem „Lato w Nohant", interesująca sztuka J. Iwaszkiewicza. W teatrze im. J. Słowackiego dobiegają końca powtarzające się od wielu tygodni próby „Jaskółki z Wieży Mariackiej", wodewilu z tańcami i śpiewami nestora autorów sceniczn. autora „Królowej Przedmieścia" Krumłowskiego.

— **BALET PARNELLA W KRAKOWIE.** Nowy program baletu Parnella m. in. „Rapsodia węgierska", „Miłość Hiszpanki", „Sto lat walca", „Chłopcy malowani" i wiele innych arcydzieł sztuki choreograficznej jest wspaniałym widowiskiem cieszącym oko pomysłem, barwą i wykonaniem znakomitych tancerzy: Zizi i Alicji Halama, F. Parnella i C. Konarskiego w otoczeniu zespołu

— **LETNI TEATR ŻYD.** Stradom 11. Dziś 8.45 wiecz. powtórzenie operetki w 3 aktach „Der Frejlicher Wanderer" z Jackem Rechtcajtem w roli tytułowej.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: Biały Tarzan (Ken Maynard) i Krew na morzu.
APOLLO: „Morokko" (Marlena Dietrich Gary Cooper).
ATLANTIC: „Ludzie w tunelu" (Victor Mac Laglen) i „Takie są mężatki" (Joan Crawford, Trauchot Tonne, Robert Montgamery).
BAGATELA: „1000 taktów miłości" Ruby Keeler i Dick Powell)
DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Bohater (Wallace Beery)
PROMIEŃ: „Mayerling" (Charles Boyer, Daniele Darrieux)
STELLA „Rok 2000" i „Ręce na stole"
SZTUKA: Jak się kończy miłość (Paule Wessely)
WANDA: „Ostatni poganin" oraz „Noc w operze".
UCIECHA: „Orzeł leci do Chin" (Pat O' Brien, Aleksander Ross, Maria Wilson, Humphrey Boggard).

...nież prze...



XX Kongres
Biuletyn Biura Kongresowego

Biuletyn informacyjny Biura Kongresowego donosi:

BIURO KONGRESOWE

Biuro XX. Kongresu Syjonistycznego pod kierownictwem dra Franciszka Kahna i dra Fritza Ullmana rozpoczęło już swą działalność w Zurychu. Biuro mieści się w „Claridenhof“, Claridenstrasse 21.

OFICJALNE PUBLIKACJE KONGRESU

a) Przed otwarciem Kongresu ukażą się:

Sprawozdanie Egzekutywy Syjonistycznej, Keren Hajesod, Keren Kajemet w języku hebrajskim i angielskim, w cenie fr. szw. 5.—

b) W toku obrad Kongresu oraz Agencji Żydowskiej: 1) Gazeta Kongresowa (w języku hebrajskim), 12 numerów, abonament zagranicą fr. szw. 5.—. 2) Gazeta Kongresoswa (w języku niemieckim) 12 numerów, abonament zagranicą fr. szw. 5.—. Zamówienia przyjmuje Biuro Kongresowe.

c) Po kongresie stenograficzny protokół w języku hebrajskim fr. szw. 10.—. Zamówienia przyjmuje Biuro Kongresowe.

WIZY I LEGITYMACJE KONGRESOWE

Biuro Kongresowe nawiązało kontakt z władzami szwajcarskimi w sprawie przyznania ulg uczestnikom Kongresu, podobnie jak podczas poprzednich kongresów. Delegatom mają zostać przyznane bezpłatne wizy po przedłożeniu legitymacyj, wydanych przez Biuro Kongresowe. Legitymacje te służą również jako dowód osobisty dla delegatów i upoważniają do wielu ulg. Leży więc w interesie wszystkich uczestników Kongresu, by uzyskali legitymacje w centrali syjonistycznej poszczególnych krajów (w nagłych wypadkach bezpośrednio w Biurze Kongresowym). Cena legitymacji wynosi 50 centimów. W sprawie wydania paszportów bezpaństwowcom, posiadaczom paszportów Nansena itd. zostaną ogłoszone odpowiednie zarządzenia.

KARTY WSTĘPU NA KONGRES

Ceny biletów wstępu na Kongres są następujące:

Pierwsza kategoria fr. szw. 100.-

Druga kategoria fr. szw. 60.—

Trzecia kategoria fr. szw. 35.—

Dla orientacji podaje się już obecnie ceny biletów wstępu na posiedzenie inauguracyjne, a mianowicie:

Pierwsza kategoria fr. szw. 45.—

Druga kategoria fr. szw. 30.—

Trzecia kategoria fr. szw. 20.—

Bilety na miejsca stojące do nabycia jedynie przy kasie.

UDZIAŁ MŁODZIEŻY

Biuro Kongresowe poczyni starania, by ułatwić udział młodzieży w Kongresie przez zapewnienie tanich kwater i posiłków. W tej sprawie ukażą się jeszcze dokładniejsze komunikaty. Młodzież będzie miała dostęp na obrady Kongresu w kolejności i w miarę wolnych miejsc. W tym celu Biuro Kongresowe wyda codziennie sto bezpłatnych biletów wstępu. Unormowanie tej kwestii należeć będzie do wydziału młodzieży Biura Kongresowego. Syjonistyczne związki młodzieży winny się w tej sprawie zwrócić do Biura Kongresowego.

PRZEKAZYWANIE PIENIĘDZY

Przekazywanie pieniędzy dla Biura Kongresowego może odbywać się, jeśli w danym kraju nie ukażą się w prasie syjonistycznej specjalne komunikaty w tej sprawie, na konto VIII 15.598 szwajcarskiej Pocztowej Kasy Oszczędności, Biuro Kongresu Syjonistycznego lub na adres: Schweizerischer Bankverein, Paradeplatz, Zurich dla Biura XX. Kongresu Syjonistycznego.

ULGI KOLEJOWE

W sprawie ulg na kolejach i liniach samolotowych ukaże się w najbliższym czasie specjalny komunikat.

BIULETYN INFORMACYJNY KONGRESU

Dokładne informacje zawiera biuletyn informacyjny Biura Kongresowego, który otrzymać może każdy uczestnik Kongresu bezpłatnie za przesłaniem znaczka pocztowego.

ODZNAKA KONGRESOWA

Odznaka kongresowa, która może być użyta również jako sygnet, została zaprojektowana przez Ottona Walischa w Tel Awiwie.

Komunikaty o urzędzie kwaterunkowym, w biurze podróży i innych kwestiach technicznych ukazywać się będą sukcesywnie.

Przecinek, który może zadecydować o życiu człowieka

Kraków, 17 czerwca

Głośną była niedawno sprawa Jerzego Wawrosha, który został skazany przez Wojskowy Sąd Okręgowy w Krakowie za morderstwo, dezercję, zdradę i kradzież na karę śmierci.

Obrońca Wowrosha adw. dr Immerglück wniósł rewizję do Sądu Najwyższego w Warszawie opierając ją głównie na tym, że Wawrosh był sądzony przez Sąd w składzie trzech sędziów, podczas gdy zdaniem obrońcy Sąd winien się w tej sprawie składać z pięciu sędziów, a to na podstawie interpretacji gramatycznej art. 25 ustawy o ustroju sądów wojskowych, który brzmi:

„Rozprawy w sprawach o przestępstwa zagrożone karą śmierci lub więzienia dożywotniego, prowadzonych w postępowaniu wojennym, oraz w sprawach — prowadzonych w postępowaniu doraźnym, odbywają się przy udziale dwóch wojskowych sędziów orzekających i trzech asesorów W innych sprawach prowadzi rozprawy jeden wojskowy sędzia orzekający i dwóch asesorów“.

W sprawie Wawrosha wydał wyrok Sąd składający się z jednego wojskowego sędziego orzekającego i dwóch asesorów. Otóż obrońca stoi w rewizji przez siebie wniesionej na stanowisku, że wobec tego, iż nowa pisownia polska — a ustawa jest z roku 1936 — nie zna przecinka przed imiesłowem, należy interpretować artykuł 27 ustawy o ustroju sądów wojskowych w ten sposób, że wstęp "prowadzonych w postępowaniu wojennym" stanowi odrębne zdanie, wobec czego pięciu sędziów winno orzekać nie tylko w sprawach prowadzonych w postępowaniu wojennym i doraźnym ale także we wszystkich sprawach prowadzonych przed Sądami wojskowymi a zagrożonych karą śmierci lub dożywotniego więzienia.

Tak więc w najbliższych dniach Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie orzeknie w tej sprawie, która nie miała jeszcze precedensu i zależnie od tego, jakie znaczenie Sąd Najwyższy przypisze przecinkowi, wyrok skazujący Wawrosha na śmierć będzie uchylony lub zatwierdzony.

JÓZEF ROTH 27)



Prezydent policji rzekł wreszcie, że należałoby znaleźć odpowiedniego człowieka, kogoś z prywatnego komitetu imprez. I ledwie padło słowo: „prywatny komitet imprez“, gdy nadworny mistrz ceremonii wyrzekł nazwisko: Taittinger.

Zarządzono przerwę. Dwaj panowie udali się do niebieskiej sali, do czekającego szacha. Siedział on z godnością na krześle, bawiąc się perłową bransoletką, i zapytał tylko:

— Kiedy?

— Chodzi tylko o to, — kłamał wiekli wezyr — żeby damę odnaleźć. Zniknęła gdzieś wśród rozgardiaszu zabawy. Szukamy jej z całych sił.

„Z całych sił“ szukano tymczasem nie upragnionej przez szacha damy, lecz Taittingera.

Szach skinął ręką i rzekł tylko:

— Ja czekam!

Cierpliwość i wyrozumiałość były w głosie szacha, ale i groźba.

ROZDZIAŁ XV.

Jeden z owych szpiclów — światowców, których zadaniem jest obserwowanie trybu życia, zwyczajów i nawyczek, niestosowności i niewłaściwości, koligacyj i stosunków ludzi z towarzystwa, zameldował prezydentowi policji, że baron Taittinger od godziny znajduje się w westybulu, w izbie lokaja, zajęty córką Wessely'ego, kierownika szatni. Prezydent policji udał się niezwłocznie na wskazane miejsce. Do specjalnych poruczeń odkomenderowany rotmistrz wstał, gdy zapukano. Podszedł do drzwi. Nie obawiał się wcale tej hańby, że przyłapany zostanie na jednym z owych występków, które były nie tylko same przez się zrozumiałe, lecz nawet wskazane: chodziło mu tylko o ukrycie przed światem, że zadawał się z panną Wessely, córką zawiadowcy garderoby. Biedny Taittinger nie wiedział o tem, że tajny ajent Vondrak dawno już go obserwował.

Taittinger uporządkował swoją bluzę i podszedł do drzwi. Poznał głos prezydenta policji i wnosił stąd, że sprawa z małą Wessely jest już wiadoma, wobec czego wychodząc na korytarz, nie potrudził się nawet o zamknięcie drzwi za sobą.

— Baronie, proszę natychmiast ze mną! — rzekł prezydent policji.

— Serwus! — zawołał Taittinger do panny Wessely przez otwarte drzwi.

Wspinając się obok prezydenta policji po niskich stopniach do góry, nie pytał poco go wzywają. Domyślił się, że będzie szło o ogromnie trudną sprawę, o sprawę, pozostającą w związku z jego „specjalnymi poruczeniami“.

Tak jest, nie bez przyczyny odkomenderowano go w swoim czasie. W zwyczajnych sytuacjach być może nie dopisywał; w niezwykłych funkcjonowała jego wyobraźnia. W sali, gdzie trzej panowie siedzieli nieprzytomni i bezradni, bladzi ze strachu, chorzy niemal z bezradności, zjawił się rotmistrz Taittinger — rześki, jak młody wiatr. I gdy mu tamci zalęknioną, szeptaną francuszczyzną zwierzyli swoje utrapienia, Taittinger zawołał zwyczajnie, jakby siedział przy taroku, państwową niemczyzną, która jednocześnie przywodziła na myśl wszystkie kraje koronne:

— Ależ, moi panowie! To przecież jest bardzo proste!

Wszyscy nastawili uszu.

— To jest bardzo proste! — powtórzył Taittinger. W tej chwili, w tej samej sekundzie, w której usłyszał, że chodzi o hrabinę W., odezwała się w nim obca mu dotychczas nienawiść, swojego rodzaju wynalazcy żądza zemsty, niezwykle wynalazcza, fantazjująca, poetycka wprost żądza zemsty. Ona to przemówiła przez niego. — Moi panowie! — rzekł — istnieje w Wiedniu niezliczona ilość kobiet! Jego Cesarska Mość, szach — nie mogę powiedzieć, żeby miał zły smak, przeciwnie, wręcz przeciwnie! Ale Jego Cesarska Mość nie miał naturalnie nigdy jeszcze sposobności doświadczyć, jakie istnieją — istnieją — powiedzmy, rodzaje zbliżeń.

(C. d. n.)

TO JEST AMERYKA!

(Specjalny reportaż „Nowego Dziennika“)

„Royal“, jest to artystyczno-literacka kawiarnia w Nowym Yorku, miejsce zebrań żydowskich pisarzy i dziennikarzy i „giełda“ żydowskich aktorów. Siedzimy tam przed godziną 11 wieczór, zanim brać aktorska zdążyła powrócić z przedstawień. Jest względnie pusto. Przy stolikach siedzi kilku żydowskich i hebrajskich literatów, jeden redaktor i paru bezrobotnych aktorów.

W pewnej chwili zjawia się grupa złożona może z dziesięciu młodych pań, żąda zsunięcia razem kilku stolików i zasiada dokoła tak utworzonego stołu. Niewiasty wygodnie się rozsiadły, zamówiły potrawy i wkrótce kawiarnia pełna była gwaru dochodzącego z ich stołu.

Nagle, jakby na dany sygnał, zaczęły śpiewać razem na głos angielską piosenkę. Pieśń brzmiała głośniej i głośniej, i w końcu słychać ją było nie tylko w kawiarni, ale i na ulicy.

Zrobiło to na mnie dziwne wrażenie. Nie jesteśmy przyzwyczajeni, aby ktoś przychodził do kawiarni przeznaczonej wyłącznie dla ściśle określonego grona osób i zachowywał się w ten sposób.

Amerykanie się jednak tym zupełnie nie wzruszają. Uważają, że każdy może robić, co mu się żywnie podoba. To też grupa śpiewających młodych pań nie zainteresowała absolutnie ani gości w kawiarni, ani przechodzących na ulicy słuchaczy osobliwego śpiewu. Nikt nie protestował przeciwko podobnemu naruszaniu spokoju, część zaś gości zaczęła śpiewać wraz z „intruzami“.

Najadłszy się, napoiwszy i naśpiewawszy, niewiasty razem opuściły lokal. Wszystkich to tak mało interesowało, że nikt nawet się za nimi nie obejrzał. Zaintrygowany, zapytałem kelnera, co to miało wszystko znaczyć. Okazało się, że dziś właśnie odbywały się urodziny jednej z tych pań i koleżanki jej w ten właśnie sposób je obchodziły.

Przyjaciel zaś mój, znany pisarz żydowski, który ze mną siedział, dodał:

— To jest Ameryka...

Im dłużej byłem w Stanach Zjednoczonych, tym lepiej rozumiałem sens tego powiedzenia.

* * *

Podobną scenę miałem sposobność zaobserwować w pewnej rumuńskiej restauracji. Gdy wraz z żoną i Morisem Lampe, zwiedziłem żydowski „Second Avenue Theatre“, zostaliśmy po przedstawieniu zaproszeni przez kierownika teatru Hermana Jablokoff'a, jednego z najzdolniejszych aktorów i dyrektorów teatru do pobliskiej, rumuńskiej restauracji. Wraz z nami zostało zaproszonych około 20 osób z pośród przyjaciół i trupy Jablokoff'a.

„Bankiet“ jaki został na naszą cześć urządzony nie wzbudził na pozostałych gościach w restauracji prawie żadnego wrażenia. Wszyscy uważali to za zupełnie normalne zjawisko.

Całe nasze towarzystwo wtórowało na głos występującej śpiewaczce. Część, już podchmielona, oklaskiwała hałaśliwie, właśnie najsłabsze numery programu. Nikt nie był jednak zgorszony naszym postępowaniem, część zaś publiczności nieżydowskiej na sali domagać się zaczęła koniecznie żydowskich piosenek. Gdy program został zakończony, kilka osób przy pewnym stoliku śpiewało nadal z takim uczuciem i ekspresją, że porwana sala zaczęła śpiewać wraz z nimi i szybko cała sala restauracyjna rozbrzmiewała głośnym, pół-pijanym śpiewem.

To jest Ameryka!

* * *

W Paterson, łódzcy żydzi postanowili urządzić dla nas przyjęcie. Decyzja ta zapadła tak nagle, że nie można już było znaleźć osobnego pokoju w restauracji i musieliśmy się zadowolić ogólną salą. Gdy pod koniec bankietu podochoceni zaczęliśmy śpiewać „Lodz, mein sztetjele, Lodz“, zjawiło się w restauracji kilkunastu młodych Amerykan i zajęło miejsca przy sąsiednich stolikach. Wkrótce z ich stolików rozległa się głośna angielska piosenka, przygłuszająca nasz śpiew.

Zgorszeni kierownicy bankietu, świadomi nieskuteczności gróźb, wdali się w rokowania z młodzieżą. Doszło w końcu do układu pozostawiające go nas w spokoju przez pół godziny, po upływie którego to czasu młodzieńcy będą mogli sobie śpiewać do woli.

To jest Ameryka! — usiłował jeden z mych przyjaciół usprawiedliwić postępowanie młodzieńców amerykańskich.

* * *

Pierwszego dnia pobytu w Nowym Jorku jechałem późnym wieczorem koleją podziemną. Było to na trasie najbardziej uczęszczanej, i wagon, którym jechałem, był przepełniony. Na jednej z ławek leżał rozciągnięty jakiś bezrobotny, i chrapał sobie w najlepsze. Na każdym przystanku wsiadała nowa grupa osób, tłocząc się niesamowicie. Nikt jednak nie budził śpiącego. Nawet kontrolor kolejki pozostawił bezrobotnego w spokoju, nie zwracając mu nawet uwagi, że sam leży rozciągnięty na paru miejscach, podczas gdy masa osób zmuszona jest stać. Przeszedł obok niego obojętnie, jakby było to zwykłe zjawisko.

Przyjaciel mój, któremu zwróciłem uwagę na to, odpowiedział krótko: — Czego się dziwisz?! To przecież jest Ameryka!

* * *

Na każdym przybywającym świeżo do „nowego świata“ pozorne paradoksy życia amerykańskiego robią osobliwe wrażenie. Szybko się jednak można do nich przyzwyczaić.

Gdy wszedłem do pewnej firmy, zauważyłem kręcących się przed lokalem osobników z zawieszonymi na plecach i piersiach wielkimi plakatami z napisem: „Tu się strajkuje“. W Stanach jest to najczęściej stosowany i jedyny zresztą legalny sposób zawiadomienia publiczności o akcji strajkowej. Pikietowanie sklepów jest dozwolone z tym warunkiem, że nie wolno im jest stać na jednym miejscu oraz zbliżać się zbytnio do miejsca, w którym się strajk odbywa.

Ponieważ obecnie w Ameryce strajki okupacyjne, lub jak je tam nazywają, „siedzące“, są bardzo rozpowszechnione, byłem świadkiem takiej sceny.

Grupa „pikietantów“, chcąc zwrócić na siebie uwagę przechodniów, wzięła się za ręce i rozpoczęła taniec przed wielkim domem towarowym, w którym strajkowali ich koledzy.

Tak, przecież to jest Ameryka!...

* * *

Podobnie, jak to miałem możność zaobserwować wielokrotnie w Londynie, również i w Nowym Jorku zdarzają się bardzo często wypadki, że jakiś agitator lub „prorok“ staje na środku ulicy, placu lub skweru i wygłasza przemówienie do przechodniów. Najczęściej mówcami są misjonarze najrozmaitszych sekt religijnych. I gdy pierwszy raz zauważyłem na Union Square takiego mówcę przemawiającego do licznie zebranego tłumu i gdy widziałem jak policjant obok na rogu obojętnie przygląda się temu nielegalnemu „wiecowi“, pomyślałem sobie:

To jest Ameryka!

* * *

Rankiem miałem wyjechać do Waszyngtonu. Udałem się koleją podziemną na dworzec pensylwański. Gdy wysiadłem z wagonu, usłyszałem jakiś tumult i obejrzawszy się, zauważyłem jak jakaś młoda murzynka policzkuje białego, głośno mu wymyślając. Młodzian usiłował się bronić, ale w żaden sposób nie udawało mu się wydostać z zasięgu razów podnieconej czarnej niewiasty. Utworzyło się szybko dokoła wielkie zbiegowisko, ale żaden biały nie stanął w obronie młodzieńca, który zaczepił czarną kobietę. Rozlegały się nawet z tłumu słowa pochwały dla stanowczej odprawy murzynki. Po należytym wypoliczkowaniu białego Don Juana, murzynka udała się, przez nikogo nie zatrzymywana, w swoją drogę, tłum rozszedł się, zaś obity młodzian szybko się oddalił. Robił przy tym wrażenie, jakby był jeszcze zadowolony, że tak łatwo się wykręcił, bo gdyby policjant złapał go na zaczepianiu kobiety, nawet czarnej, dostałby znacznie surowszą karę.

W żadnym innym kraju nie doszłoby do takiej awantury, jakiej byłem świadkiem, lecz jak mówi mój przyjaciel:

— To jest Ameryka!

LAZAR KAHAN

Roosevelt ratuje się przed konfliktem w partii

(Specjalna służba informac, „Now. Dziennika“)

Waszygton, 17. 6. (R) Prezydent Roosevelt w celu zapobieżenia rewolcie partii demokratycznej uciekł się do środka nadzwyczajnego, zapraszając 400 członków kongresu na naradę, która odbędzie się w czasie od 26 do 28 bm. na wyspie Jeffersona. Na zebranie to zaproszeni zostali również przedstawiciele władzy wykonawczej, w tej liczbie wszyscy członkowie rządu.

Zwołanie tego zebrania, nie mającego precedensu świadczyłoby o tym, iż doradcy prezydenta obawiają się scysji w łonie partii nie tylko w kwestii reformy sądu najwyższego, lecz i w sprawie polityki społecznej.

Zeznania Żydów myślenickich

Czwarty dzień procesu Doboszyńskiego

KRAKÓW, 17 czerwca.

Przesłuchanie świadków żydowskich w procesie Doboszyńskiego, przeważnie poszkodowanych kupców żydowskich z Myślenic, odbywa się w błyskawicznym tempie. W ciągu niespełna godziny sąd uporał się z dwunastu świadkami, wśród których znajdował się też jeden chrześcijanin, właściciel składu broni w Krakowie, Splichal. Tym razem trybunał od wszystkich świadków żydowskich odebrał przysięgę, podczas gdy świadek Splichal został od przysięgi zwolniony.

Świadkom żydowskim nie zadaje się niemal żadnych pytań, poza pytaniem, dotyczącym wysokości poniesionej szkody. W jednym tylko wypadku obrońca endecki próbuje poruszyć momenty „ideologiczne", zapytując świadka żydowskiego, malarza, od kogo otrzymał pracę w Kasie Oszczędności w Myślenicach i czy są w tym mieście malarze nie-Żydzi. Pytania te przewodniczący uchyla. Poza tym „żydowska" część rozprawy Doboszyńskiego mija bez incydentów. Sam wymowny zazwyczaj oskarżony nie uważa za potrzebne dyskutować z ludźmi, którym zadał dotkliwą stratę majątkową, komenderując gruntownym demolowaniem ich sklepów i towarów. Reaguje tylko na zeznanie świadka Blumenstocka, który wspomniał o wybiciu szyb w mieszkaniu kapitana Freindorfa, dowódcy Przysposobienia Wojskowego w Myślenicach.

Przebieg rozprawy

Serię świadków żydowskich rozpoczyna Rozalia Goldstein, właścicielka składu porcelany i towarów spożywczych. Rano zaalarmowano ją, że jacyś chłopi zdemolowali jej sklep. Gdy przybyła na miejsce, ujrzała stosy rozbitej porcelany, wyrzucone ze sklepu na ulicę. Do sklepu trudno było się dostać, gdyż pełno w nim było rozbitego szkła, wśród którego rozsypane były worki kaszy, mąki i t. d. Wyrządzoną jej szkodę określa na około 2000 złotych.

Świadek Micha Emmer miała krytycznego dnia pojechać na targ do Sieprawia ze swym składem towarów łokciowych. Towary te naładowane były na pół wozu, którego drugą połowę zajmowały wyroby gliniane i blaszane Hirscha Westreicha, właściciela furmanki. Nad ranem zaalarmowano Emmerową, że wóz jej został przewrócony i podpalony. Widziała ona kilkudziesięciu chłopów maszerujących z siekierami i pałkami. Szkoda wyrządzona jej wskutek spalenia towaru wynosiła 2.800 do 3.000 złotych.

Następny świadek Hirsch Westreich poniósł szkodę 380 złotych.

Świadek Olga Weimann, właścicielka sklepu skór i wyrobów skórzanych również zdemolowanego przez bandę Doboszyńskiego, opisuje obraz zniszczenia w jej sklepie. Drzwi były porąbane, szyby powybijane, towar częścią zrabowany, a częścią zniszczony. M. in. pocięto na drobne kawałki siedem par cholewek. Po zajściach zwrócono jej jedną parę cholewek.

Świadek Ozjasz Blumenstock, właściciel sklepu z ubraniami w Rynku myślenickim został nad ranem zaalarmowany wiadomością, że sklep jego pali się. Przyszedłszy przed sklep ujrzał stosy wyniesionych ze sklepu ubrań, które uczestnicy napadu padpalili. Świadek zabrał się do gaszenia ognia, przy czym pomagało mu kilka osób. Strata wyrządzona mu wynosi w przybliżeniu 4.500 zł., jednak dozna podwyższenia wskutek zniszczenia weksli od klientów. Część zniszczonego towaru udało się świadkowi naprawić. Kapitan Freindorf, mieszkający w Rynku myślenickim opowiadał świadkowi, że kiedy obserwował z okna swego domu demolowanie sklepu świadka, jeden z napastników wymierzył do niego z rewolweru. Dowódca bandy widocznie poznał kapitana F., którego znał ze służby wojskowej i zabronił mu strzelać.

Oskarżony Doboszyński wyjaśnia, że jeden z jego ludzi rzucił kamieniem w stronę mieszkania owego kapitana myśląc, że mieszka tam Żyd. Ktoś odezwał się jednak, że jest to dowódca Przysposobienia Wojskowego, wobec czego oskarżony kazał wstrzymać wybijanie szyb.

Świadek Blumenstock (do oskarżonego): z jakiej racji pan kazał demolować sklepy, czy to jest pobożność katolicka, o której pan tyle mówi?

Przew.: proszę nie zadawać pytań oskarżonemu, sąd skończył pańskie przesłuchanie.

Świadek Szmul Aftergut wskutek zdemolowania urządzenia sklepowego i towaru poniósł szkodę około 1000 zł.

Świadek mgr Józef Zanker zbudzony został około godziny 3 nad ranem niezwykłym ruchem, panującym na ulicy. Wyjrzawszy przez okno widział grupę, złożoną z około 20 do 30 osób, demolującą sklep Rozalii Goldstein. Osobnicy uzbrojeni byli w laski i siekiery, a kilku z nich rozbijało porcelanę, wyniesioną ze sklepu Goldsteinowej. Po 15 minutach przybyła druga grupa napastników wśród okrzyków hurra, strzelając z karabinów i zabrała się do zdemolowania składu skór Olgi Weimann oraz sklepów Beckera i Blumenstocka. W pewnym momencie zdawało się świadkowi, że jeden osobnik mierzy do niego z karabinu, wobec czego usunął się z okna. Po jakimś czasie wrócił do okna i widział, że napastnikami kieruje wysoki osobnik, przepasany pasem koalicyjnym, trzymając w ręku przedmiot podobny do rewolweru.

Świadek Jakób Kühnreich pracował krytycznej nocy jako malarz w budynku Kasy Oszczędności. Ujrzawszy przez okno grupę ludzi, demolujących sklepy, pobiegł w stronę magistratu, gdzie spotkał milicjanta miejskiego Święcha, którego zawiadomił o napadzie na sklepy, poczem wrócił do roboty. Zaobserwował on jednego osobnika wysokiego, inaczej ubranego niż wszyscy, w bluzie oficerskiej, przepasanego pasem. Stał on obok swoich ludzi i nic nie robił. Demolowanie sklepów i palenie towarów trwało około pół godziny.

Obrońca: Czy są w Myślenicach malarze Polacy?

Przew.: uchylam to pytanie.

Obr.: kto jest dyrektorem Kasy Oszczędności?

Przew.: uchylam to pytanie.

Obr.: kto panu dał pracę w Kasie Oszczędności?

Przew.: uchylam to pytanie.

Nieudałe podpalenie synagogi

Świadek Hirsch Horowitz prosi o zwolnienie od przysięgi, gdyż nic mu o sprawie nie wiadomo, przewodniczący jednak powołując się na przepis ustawy odbiera od świadka przysięgę. Świadek zeznaje, że jako ówczesnemu przewodniczącemu gminy żydowskiej doniesiono mu o znalezieniu dwóch flaszek z benzyną w budynku synagogi, której podłoga zaczęła się palić, ogień jednak wkrótce zgasł. Świadek nie wie, czy ogień sam zgasł, czy też ktoś go ugasił. Budynek synagogi jest murowany, dookoła znajduje się kilka domów drewnianych.

Identyczne zeznania składa Józef Brachfeld przełożony bóżnicy. Kawałek podłogi, który spłonął w synagodze, był wielkości otworu kapelusza. Obok spalonego miejsca leżały niedopalone kawałki papieru, będące makulaturą ze starych książek rolniczych. Dwie flaszki napełnione były benzyną lub innym płynem łatwopalnym. Świadek nie wie, kto pożar ugasił, gdyż w chwili wezwania go na miejsce, pożaru już nie było. W synagodze znajdują się rodały oraz biblioteka wartości około 15.000 złotych.

Pobicie 58-letn. Żyda

Świadek Leib Wachsberg pomocnik piekarski, idąc do pracy widział zbiegowisko na Rynku, złożone z chłopów uzbrojonych w karabiny. Gdy przybliżył się do tłumu, kazano mu odejść, przy czym jeden osobnik uzbrojony w karabin pobiegł za nim i ugodził go karabinem w głowę. Świadek zalał się krwią i stracił przytomność. Po oprzytomnieniu udał się do lekarza, który go opatrzył i dał mu świadectwo lekarskie. Zaznaczyć należy, że świadek liczy 58 lat.

Ostatni świadek żydowski Józef Hopfenberg podaje, jak wdarto się do jego sklepu spożywczego. Świadek słysząc okrzyki „zabić Żyda" uciekł ze swego mieszkania, połączonego ze sklepem, które również całkowicie zdemolowano. Wróciwszy do sklepu po napadzie nie znalazł w nim towaru nawet na pierwsze śniadanie. Prócz towaru, wartości 104 zł., zabrano mu również ze szuflady 10 zł. gotówką.

Uczestnicy wyprawy - świadkami

Po przerwie zeznają trzej świadkowie, z których dwaj byli oskarżonymi w poprzednim procesie. Ze względu na nieprawomocność wyroku sąd nie odbiera od nich przysięgi, a przewodniczący poucza ich, że mogą odmówić odpowiedzi na pytania, które mogłyby im zaszkodzić.

Świadek Leśnicki, rządca Doboszyńskiego nie wie nic o sprawie poza tym, że na polecenie swego pracodawcy kupił w Krakowie chleb, kiełbasę i tytoń, oraz cukier i kawę. Ilości nabytych towarów nie pamięta, nie informował się również, w jakim celu inż. Doboszyński polecił mu nabyć te towary.

Świadek Tomasz Płonka, uniewinniony w procesie spólników Doboszyńskiego, nic nie wie. Był na zbiórce w Chorowicach jako członek milicji, ale wycofał się przed rozpoczęciem marszu.

Ostatni świadek dzisiejszy Antoni Kwinta, mający za sobą wyrok zasądzający w poprzednim procesie, był prezesem placówki Stronnictwa Narodowego w Chorowicach. Został wysłany przez inż. Doboszyńskiego z wozem zawierającym prowianty, które przewiózł za rzekę Rabę w stronę Poręby. Tam wycofał się z wyprawy i nie był wcale w Myślenicach.

Prokurator: A nie nosił pan torby policyjnej? — Nie. — Przecież świadek Galata do ócz to panu powiedział. Na posterunku policji w Myślenicach był pan? — Nie. — Czy w chwili aresztowania nie chciał pan strzelać do policji? — Nie posiadałem broni, więc nie mogłem strzelać. — A przecież policjant zeznał, że pan mierzył do niego. — Policjant się pomylił.

Wotant dr Frey: Kiedy były organizowane drużyny ochronne? — Na dwa tygodnie przed wymarszem. — Czy były alarmy lub zbiórki drużyn ochronnych? — Nie było. — A alarm w lesie chorowickim? To było zebranie. — Kto zwołał członków drużyn z Chorowic? — Ja — Z czyjego polecenia? — Doboszyńskiego. — Jak opiewał jego rozkaz, czy był pisemny czy ustny? — Ustny. — Jak opiewał? — Mam zebrać swoich członków tam i tam o tej i tej godzinie. — Co mieliście zabrać? — Legitymacje. — A co więcej? — Nic. — W jakim celu było zebranie, czy zapowiedziany był marsz do Myślenic? — Nie. — Czy od ludzi, przybyłych na zbiórkę odbierany był raport? — Nie — Czy ich liczono? — Nie. — Co inżynier Doboszyński do nich powiedział? — Żeby szli. — Więcej nic nie mówił? — Nie.

Z pytań obrony okazuje się, że świadek był w ub. r. aresztowany w Skawinie za „bojkot" sklepów i straganów żydowskich. Bojkot ten przeprowadzany był dwukrotnie w okresie przedświątecznym przez inż. Doboszyńskiego. W akcji bojkotowej brał też udział inż. Doboszyński, który — według słów świadka — „obserwował nas, żebyśmy zachowali spokój". Na dalsze pytanie świadek opowiada, że „bojówka żydowska chodziła za Doboszyńskim i wygrażała mu się".

Gdy obrońca zapytuje świadka, czy ma żal do osk. Doboszyńskiego, że przez niego siedział w

więzieniu, świadek odpowiada, że żalu nie ma i że siedział za ideę..

Obrońca: czy uważa pan, że inż. Doboszyński działał słusznie?

Przew.: uchyla to pytanie.

Prok.: Czy uważa pan, że rozbrajanie posterunku policji, demolowanie sklepów i mieszkania starosty oraz strzelanie do polskiej policji może usprawiedliwić idea?

Obr. żąda uchylenia tego pytania, pokrywającego się zdaniem obrońcy z uchylonym poprzednio pytaniem obrony.

Po ponownym sformułowaniu na żądanie przewodniczącego pytania prokuratora, świadek odpowiada: To nie uważam.

Prok.: Czego objawem są tego rodzaju czyny? — Niedobrym

Obr.: Czy uważa pan, że wszystkie akta bezprawia, doznane przez Doboszyńskiego, miały zostać bez odpowiedzi?

Przew.: Ja pana zapytam inaczej: czy na wypadek doznanej krzywdy należy samemu się mścić, czy też są od tego środki prawne? Czy jeśli ktoś panu padpali dom, wolno panu i jemu dom podpalić?

Św.: nie

Na tym badaniu świadka Kwinty w charakterze eksperta prawnego od tego, co robić wolno, a czego nie, przewodniczący przerywa rozprawę do jutra.



PIĄTEK 18 CZERWCA

Kraków 6.15 Aud. poranna 11.30 Dla szkół: „Wesołych wakacyj", aud. muz.-słowna 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Dziennik połud. 12.16 Kilka informacyj 12.25 Muzyka lekka w wyk. ork. wileńskiej 14.08 Pogad. reklam. KKO. 13.55 Muzyka 15.05 Przewodnik turystyczny 15.10 Aud. dla dzieci: „Jaś i Małgosia" oraz skrzynka dla dzieci 15.30 Muzyka 15.40 Lok. wiad. gosp. 15.45 z Warsz. wiad. gosp. 16 Rozmowa z chorymi 16.15 „Szymanowski na Podhalu" aud. słowno - muz. 16.45 „Z Zagłębia Naftowego", report. J. Michałowskiego 17 Utwory J. Brahmsa w wyk. kwartetu salon. 17.50 „Nasze drzewa": „Buk i grab" — pogad. 18 „Skrzynka ogólna" w opr. St. Broniewskiego 18.10 Program 18.15 Muzyka kameralna 18.45 Lok. wiad. sport. 18.50 Pogad. aktualna 19 Płyty dla znawców 20 z Warsz. wiad. sport. 20.10 Lekki koncert rozrywkowy 20.45 Dziennik wiecz. i pogad. aktualna. 21.45 „Warszawa w poezji" — kwadrans poetycki 22 Koncert kameralny. W programie muz. włoska. 22.50 Ost. wiad. dziennika wiecz., wiad. meteor. i przegląd prasy 23 „Nene i Nini", groteska Luigi Pirandello 23.15 Muz. tan. z dancingu „Paradis".

* * *

Warszawa 6.15 p. Kraków 12.15 Skrzynka rolnicza — inż. Tarkowski 12.25 p. Kraków 18 Skrzynka ogólna — dr. Stępowski 18.10 Program 18.50 Pogad. konkursowa 18.20 Płyty (Tito Schipa) 18.50 p. Kraków 23.30 Płyty.

Lwów 6.15 p. Kraków 12.15 Płyty 12.20 Komunikat Lwowskiej Izby Rolniczej 12.25 p. Kraków 14.35 „Trochę pieśni, trochę słowa", Skrzynka dla dzieci w opr. Cioci Ady i płyty 14.55 Giełda lwowska 15 Płyty 15.35 Lwowskie wiad. bież. 15.45 p. Kraków 18 Informator turystyczny 18.05 Płyty 18.30 ??? (Trzy pytajniki) w opr. M. Nowiny 18.40 Program 18.45 p. Kraków 23.30 Płyty 24 Koncert ork. T. Seredyńskiego.

Katowice 6.15 p. Kraków 12.15 „Rolnictwo w dolinie nadodrzańskiej", 12.25 p. Kraków 13 Koncert życzeń 13.15 Płyty 15.30 Poradnik sport. 15.43 Wiad. giełd. 15.45 p. Kraków 18 Skrzynka ogólna 18.10 p. Kraków.

Łódź 6.15 p. Kraków 12.15 Program 12.20 Parę informacyj 12.25 p. Kraków 15.42 Łódzkie wiad. giełd. 15.45 p. Kraków 18 Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych 18.15 Płyty 18.45 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 12 Koncert rozrywkowy 15.15 Aud. muz. dla młodzieży 17.30 Koncert solistów 19.25 Godzina muzyki Edmunda Eyslera 20.05 „Niebo na ziemi" — komedia Hutha 22.20 Koncert wied. ork. symf.

Rzym 17.15 Koncert kwartetu cytrzystów 21 „Zingaresca" — operetka Willnera i Bonadszky'ego.

Droitwich 16 Radiorewia na tematy weekendowe 17.15 Koncert 18.25 Słuchowisko muzyczne 20.15 Radiorewia 21.35 „Cosi fan tutte" — opera Mozarta.

Lyon 18 Koncert orkiestrowy 20.30 „Le poeme de la maison" — poemat liryczny z muzyką Witkowskiego 23 Koncert nocny.

Praga 16.10 Muzyka lekka 19.25 Koncert 20.25 „Wiele hałasu o nic" — komedia Szekspira 22.25 Koncert nonetu czeskiego.

Beromünster 17 Koncert 19.55 Słuchowisko literackie 20.20 „Wielka miłość", sztuka Molnara.

Przegląd gospodarczy

Nowe przepisy o wywozie za granicę pieniędzy i książeczek oszczędnościowych

Komisja Dewizowa zmieniła przepisy okólnika nr. 27 z dn. 20 lipca ub. r. w sprawie zarządzeń dewizowych przy wywozie za granicę środków płatniczych, walorów i książeczek oszczędnościowych.

Podróżni udający się z Polski do Gdańska i legitymujący się dowodem osobistym, uprawniającym do przekroczenia granicy polsko - gdańskiej, mają prawo wywieźć każdorazowo — bez specjalnego zezwolenia — krajowe środki płatnicze do wysokości 500 zł. lub równowartość tej sumy w gdańskich środkach płatniczych, łącznie jednak w ciągu miesiąca kalendarzowego nie więcej, jak 500 zł. lub ich równowartość;

Osoby zamieszkałe w kraju, wyjeżdżające za granicę przez Gdańsk i legitymujące się ważnym paszportem zagranicznym, mają prawo przy wyjeździe przez obszar W. M. Gdańska wywieźć w granicach kwoty 500 zł., maksymalnie równowartość w sumie zł. 200 w zagranicznych środkach płatniczych, opiewających na inną walutę, niż gdańska; pozostałą zas różnicę między kwotą zł. 500 a sumą wywożoną w zagranicznych środkach płatniczych mogą zabrać wyłącznie w złotych lub w guldenach gdańskich i to tylko do Gdańska.

Poza wyżej wymienionymi wypadkami wywóz za granicę środków płatniczych wymaga zezwolenia Komisji Dewizowej. Zezwolenia te są albo indywidualne, albo też ogólne.

Gdy wywóz następuje na podstawie zezwolenia, Bank Polski lub bank dewizowe wystawiają zaświadczenie o wywozie środków płatniczych i walorów na drukach urzędowych, wydanych przez Bank Polski. W zaświadczeniu tym bank dewizowy wyszczególnia wszystkie środki płatnicze dopuszczone do wywozu. Podróżni nie mogą wywozić żadnych innych środków płatniczych, prócz tych, które zostały wyszczególnione w zaświadczeniu. Wywóz może nastąpić tylko w terminie ważności zaświadczenia przy najbliższym przekroczeniu granicy po jego wydaniu. Jeżeli wnioskodawca ma zamiar kilkakrotnie wyjeżdżać za granicę i za każdym razem wywozić tylko część sumy, na której wywóz zezwolono, bank dewizowy ma prawo w granicach zezwolenia i terminów jego ważności wystawić przed każdym wyjazdem zaświadczenie na wywóz części kwoty, objętej zezwoleniem.

Zaświadczenie, opierające się na indywidualnym zezwoleniu, wystawia ten bank, za którego pośrednictwem podróżny je uzyskał. Zaświadczenie zaś, opierające się na ogólnych zezwoleniach, wystawia bank uprawniony do sprzedaży danego rodzaju zagranicznych środków płatniczych, wzgl. bank, który wycofał zaświadczenie przy sprzedaży. O wydaniu zaświadczenia zamieszcza bank w dokumencie osobistym, na podstawie którego następuje wyjazd, odpowiednią adnotację. W razie wydania zaświadczenia osobie, wyjeżdżającej na obszar W. M. Gdańska na podstawie dowodu osobistego, powyższa adnotacja powinna być umieszczona przez Bank w karcie ewidencyi wywozu waluty. O ile podróżny jej jeszcze nie posiada, to adnotację umieści ta placówka granicznej kontroli skarbowej na granicy polsko - gdańskiej, która wyda kartę. Przy przekroczeniu granicy podróżny jest obowiązany oddać zaświadczenie organom celnym, lub granicznej kontroli skarbowej; organy te przesyłają je do komisji dewizowej, ta zaś z kolei do banku, który zaświadczenie wydał.

Banki dewizowe nie mogą sprzedawać zagranicznych środków płatniczych w ramach zezwoleń ogólnych na okres dłuższy, niż jeden miesiąc.

Wniosek na sprzedaż środków płatniczych winien składać podróżny lub osoba trzecia z jego upoważnienia za przedłożeniem dokumentu, uprawniającego do nabycia środków płatniczych, podając zamierzony czas pobytu oraz wysokość zapotrzebowania środków płatniczych w poszczególnych krajach. Posiadacz kart cyrkulacyjnych i przepustek granicznych mogą ubiegać się o sprzedaż zagranicznych środków płatniczych tylko osobiście.

Wszelkie indywidualne i ogólne zezwolenia Komisji Dewizowej na wywóz za granicę środków płatniczych są udzielane pod warunkiem, że w razie zaniechania wyjazdu lub nie użycia za granicą wywiezionych środków płatniczych podróżny jest obowiązany odprzedać je bankowi dewizowemu bezpośrednio po upływie terminu ważności zaświadczenia, wzgl. po powrocie do kraju.

Biura podróżny i przedsiębiorstwa, trudniące się przewozem osób, które uzyskały generalne zezwolenie Komisji Dewizowej na sprzedaż zagranicznych środków płatniczych na wyjazd za granicę, mogą korzystać z tego uprawnienia tylko w granicach kwot dopuszczonych do wywozu bez specjalnego zezwolenia i tylko wówczas, gdy wyjeżdżający nie wywozi poza nimi żadnych dalszych środków płatniczych, oraz winny stosować się przy sprzedaży do niniejszych przepisów.

Cudzoziemcy mogą wywozić — bez specjalnego zezwolenia — środki płatnicze i książeczki oszczędnościowe, przywiezione z za granicy i wyszczególnione w zaświadczeniu o przywozie pieniędzy i walorów, wydanym przy wwozie do Polski przez organy granicznej kontroli skarbowej oraz środki płatnicze, pochodzące z wymiany na podstawie przepisów okólnika Komisji Dewizowej Nr 32, jeżeli dokonanie wymiany zaznaczył Bank Polski lub bank dewizowy w odpowiedniej adnotacji na zaświadczeniu.

Na podstawie indywidualnego lub ogólnego zezwolenia Komisji Dewizowej cudzoziemcy mogą wywieźć za granicę środki płatnicze, wyszczególnione w zaświadczeniu o wywozie środków płatniczych i walorów, wydanym przez Bank Polski lub bank dewizowy.

Wywóz papierów procentowych i dywidendowych, kuponów od takich papierów oraz książeczek oszczędnościowych, zarówno przez osoby za mieszkałe w kraju, jak i przez cudzoziemców, z wyjątkiem przypadku powrotnego wywozu książeczki oszczędnościowej dopuszczalny jest tylko za zezwoleniem Komisji Dewizowej; udzielenie takiego zezwolenia stwierdzać będą oddziały Banku Polskiego i banki dewizowe przez wydanie wnioskodawcy zaświadczenia o wywozie środków płatniczych i walorów.

Przepisy niniejszego okólnika wchodzą w życie niezwłocznie; jednak organy granicznej kontroli skarbowej będą nadal uwzględniać adnotacje oddziałów Banku Polskiego i banków dewizowych, stwierdzające udzielenie zezwolenia na wywóz za granicę środków płatniczych za specjalnym zezwoleniem, umieszczone w paszportach według dotychczasowych przepisów, z datą jednak nie późniejszą niż do 24 bm. To samo dotyczy zezwoleń na wywóz za granicę walorów i książeczek oszczędnościowych, wydanych na dotychczasowych formularzach.

„DZIENNICZEK“

Piszemy sami

Dokąd jedziemy na wakacje

Mam ośm lat i jadę z mamusią do Zakopanego. Będziemy mieszkać w Jaszczurówce, bo tam jest taniej, a mamy mało pieniędzy. Ja miałam w tym roku dwa razy katar oskrzeli i pani doktór powiedziała, że Zakopane dobrze mi zrobi. Ale przykro mi bardzo, że to tyle kosztuje i mamusia musi się martwić o pieniądze. Mamusia powiedziała: to nic, żebyś tylko zdrowa była, jakoś to będzie. Będę się starała być zdrowa i bardzo grzeczna. Napiszę wam, czy mi się to udało.

SALUSIA N.

Cały rok robiliśmy plany, że pojedziemy Dunajcem na kajakach: wujek Danek, Henek, Józek i ja. Wszyscy mamy kajaki i rodzice się zgodzili. Ja mam aparat fotograficzny, a namiot mamy wspólny. Ale w kwietniu Henek złamał nogę i musi jechać do Rabki. My obaj z Józkiem, moglibyśmy pojechać z wujkiem na Dunajec i jeszczeby się ktoś do nas przyłączył, ale zawsze jeździliśmy razem i jesteśmy przyjaciółmi. Dlatego poprosiliśmy rodziców i jedziemy też do Rabki. Tam jest strasznie nudno, same małe dzieci. Musimy coś takiego wymyślić, żeby Henek, ze swoją nogą, też mógł w tym brać udział. Może wyprawę na bezludną wyspę, albo podróż do bieguna. Zobaczymy.

ZA „TRÓJKĘ“ GUSTEK.

Jest nas sześcioro: dwóch chłopców i cztery dziewczęta. Mieszkamy w dużej ciemnej kamienicy. Na schodach jest wilgoć i wcale nie pachnie. Spotykamy się rano, gdy idziemy do szkoły, a po południu bawimy się na plantach. Każde z nas chciałoby bardzo pojechać na wakacje na wieś, ale nasi rodzice nie mają pieniędzy. Cały rok mówiliśmy o tym, gdzie pojedziemy. Ale już od maja wiemy, że żadne z nas nigdzie nie pojedzie.

Pierwszy powiedział o tym Sijek, jego ojciec jest szewcem i mieszka w suterynie. Powiedział tak: nigdzie nie pojadę. Wtedy Hania zrobiła się czerwona, jakby się wstydziła i szepnęła: ja też nie, bo mama musi wypłacać maszynę do szycia. Bo jej mama jest krawcową. Teraz najmłodszy Dolek rozpłakał się, a Esterka ze złością uderzyła pięścią w ławkę. Nic nie powiedzieli, ale to się rozumie, że nie pojadą. Elcia, najstarsza ze wszystkich powiedziała: będziemy codzień chodzić za miasto, na półkolonie, będzie nam też wolno gonić po trawie i dostaniemy śniadanie i obiad. Doluś przestał płakać a Esterka otworzyła buzię. Ja nie mogę nawet na półkolonie — powiedziała ostatnia z dziewczynek, Reginka, mam tylko jedną sukienkę i podarte buciki. Wszystkie dzieci wiedzą, że ojciec Reginki jest bezrobotny, a matka chora. Nie ma żadnej rady. Ale Elcia powiada: są takie dzieci, które mają dużo sukienek i bucików, one ci dadzą Reginko i będziesz chodzić z nami na półkolonie. Wszystkim dzieciom zrobiło się odrazu wesoło.

SZEŚCIORO DZIECI
z szarej kamienicy.

Jedziemy wszyscy na wieś, do cioci Runi, do dworu, który się nazywa Zagóry. Ale tak się tylko nazywa, bo gór tam niema, tylko las. Zabieramy duży kosz, cztery poduszki i koce. Janek chce spać w stodole, ale nie wiem, bo się boi myszy i nietoperzy. Moje lalki też pojadą, bo są bardzo blade i potrzebują świeżego powietrza. Jedna niema oka i musi zostać w domu, bo by się z niej śmiali. Zostawię jej Miki do towarzystwa. Nasz pokój będzie pusty i będzie płakał z tęsknoty, już teraz zegar i obrazki mają bardzo smutne miny. Trudno, nie można wszystkiego zabierać, nawet jak się ma arkę Noego. Tak tatuś nazywa nasz kosz.

ANITKA D.

Z braku miejsca — odpowiedzi Redakcji „Dzienniczka“ zamieszczono będą w następnym dodatku.

KONIEC ROKU

Rozmowa

CHŁOPCZYK: Ach, skończyły się wreszcie te nudne czasy szkolne, teraz człowiek ożyje, będzie naprawdę wolny! Wszystko wrzucę do kąta: teczki, książki, zeszyty — całą naukę sprzątnę, nie piszę i nie czytam ani jednego słowa przez calutkie wakacje. — No, powiedz koleżanko, czy może nie mam racji?

DZIEWCZYNKA: Wiem dobrze o czym myślisz: piłka, rower, pływanie, ale ci tylko powiem: co ci w głowie zostanie? jaki pożytek stąd, że książki wrzucisz w kąt? Będziesz brykał i guzów nabijesz pewnie tuzin, będziesz pływał jak ryba, piłkę kopał pod niebo, a gdy miną wakacje i siąść do książki trzeba, otworzysz pierwszą kartkę, pomyślisz: o jej, źle! ja przecież nie pamiętam ani me, ani be.

CHŁOPCZYK: Co mi tam — wielka sztuka, cała wasza nauka! Ty pewnie dobrze wiesz, ile jest sześć razy sześć i umiesz czytać pięknie, ale wody w basenie, to się napewno zlękniesz. A niema to jak sport, pływalnia, bieżnia, kort!

DZIEWCZYNKA: Ach, jaki mi sportowiec, jaki zarozumialec! Gdyby nie nasza szkoła, nic byś nie wiedział wcale. O sportach i rekordach piszą także w gazecie, a jeśliś jest nieukiem, nic nie przeczytasz przecie. A jakbyś chciał zobaczyć piękne, dalekie kraje — to możesz bez nauki? — Tak ci się tylko zdaje! Fikać w prawo i w lewo, to też nie wielka sztuka, a głupi tylko nie wie, że pierwsza rzecz: nauka!

CHŁOPCZYK: E, gadaj tu z babami co gorsze, a co lepsze! tyle się na tym znają, ile kura na pieprzu! Wcale przecież nie mówię, że nie potrzeba szkoły, ale gdy są wakacje, czas wolny i wesoły, to taka korzyść stąd, że książki pójdą w kąt, ołówki i zeszyty, linijki i pulpity, a będzie woda, trawa, las, łąka i zabawa!

DZIEWCZYNKA: Mój panie, spuszczasz z tonu choć w głosie masz zielono, rozumiesz, że bez szkoły, nie byłbyś dziś wesoły. Bo, proszę, powiedz sam, czy teraz nie mam racji: gdyby nie było szkoły, nie było by wakacji!

CHŁOPCZYK: Masz rację koleżanko, chodź, weźmy się za ręce i naszą miłą szkołę pochwalimy w piosence.

OBOJE (śpiewają):

Szkółko ty kochana,
miła nasza szkoło,
dobrze nam w twych murach
miło i wesoło.
Wakacje nas cieszą,
zabawy nas nęcą,
lecz będziem do ciebie
śpieszyć z miłą chęcią.
Bo ojczystej mowy,
nauczysz nas miłej,
to też cię kochamy,
ile mamy siły.
Bo ty nam opowiesz
wszystkie świata cuda,
więc nie ma to nie ma
jak ta nasza „buda“.
Żegnamy cię szkoło
wesoło, wesoło,
powrócimy zdrowo,
uczyć się na nowo!

W Krakowie

Przyjechała do Krakowa, pani Sara z Berdyczowa. Pletli jej w rodzinnym mieście, o Krakowie cudów dwieście. Jakie domy! jakie sklepy! nie może być nigdzie lepiej. A ci ludzie, tacy piękni, że się pani Sara zlęknie!

Przyjechała pani Sara, wszystko się obejrzeć stara. Domy? sklepy? jatki? kramy? W Berdyczowie też to mamy. Piękne panie i panowie? Są i tacy w Berdyczowie. O ten tramwaj tyle wrzasku. Taki sam był na obrazku. A ten agrest i truskawki, świecidełka i zabawki, rwetes, hałas, ludzi mrowie, jak na targu w Berdyczowie.

Pomyślała, pomyślała, głową sobie pokiwała: ach, ci ludzie! Gadu, gadu, lubią cuda opowiadać.

Lecz gdy wróci, Boże miły, będzie chwalić, ile siły: że w Krakowie wszystko lepiej, jakie domy! jakie sklepy! jaki hałas, jakie życie! co? — może mi nie wierzycie? Więc nie mam co gadać z wami, najlepiej zobaczycie sami.

Urodziny Oleńki

Przyleciały do mnie z rana
trzy wróbelki w odwiedziny,
powiedziały mi do ucha,
że są Oli urodziny.
Upieczemy tort kremowy,
upieczemy tort z orzechów,
zaśpiewamy: wiwat Ola,
chowaj się nam na pociechę.
Zapalimy siedem świeczek,
siedem świeczek kolorowych,
otoczymy wkrąg Oleńkę:
ucz się dobrze, rośnij zdrowo!

Śmiech -- to zdrowie!

WRÓG WODY.

Olek nie lubi się myć, ale to strasznie. Jest poprostu wrogiem wody.

W pierwszy dzień, po przyjeździe na letnisko, idzie brzegiem rzeki.

Na tablicy jest napis: zabrania się kąpać pod grzywną 10-ciu złotych.

Olek zachwycony biegnie do matki. Ach — mamusiu, tu jest taki zwyczaj, że za kąpiel karze się grzywną, tu napewno ani razu mnie nie ukąpiesz, bo poco się narażać na nieprzyjemności!

Konkurs „Dzienniczka“

Urządzamy konkurs na najlepszą odpowiedź na pytanie: „jaka książka z dotąd przeczytanych najbardziej mi się podoba i dlaczego?

Odpowiedzi będziemy zamieszczać w „Dzienniczku“, a autor, który otrzyma za swoją pracę, najwięcej głosów, dostanie w nagrodę książkę? Jaką? to tajemnica — w każdym razie, bardzo ładną.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NR. I-GO.

Kwadrat magiczny: 1. okna 2. klot 3. noga 4 atak

Układanka: Jest to cnota nad cnotami trzymać język za zębami.

Logogryf: I. oko 2. wrona 3. ramka 4. kur 5. ranka 6. żmija 7. iks 8. brama 9. racja 10. j II. trawa 12. kolce 13. nos 14. kot. ka 15. Hania 16. lir 17. tacka 18. Lazar 19. rak: Komunikacja lotnicza.

ZAGADKA.

Niema mnie u mamy,
stanowię pół taty,
beze mnie świat niemiałby końca,
beze mnie świeca nie miałaby knota,
stoję na końcu wrót.

FIGIELEK.

Jak ustawić w siedmiu stajniach sto koni, żeby w każdej była taka sama ilość?

WĘŻYK.

Znaczenie wyrazów czyt. poziomo:

1. × — — — — — 1. zamek we Wiedniu.
2. — × — — — — 2. utwór muzyczny
3. — — × — — — 3. inaczej uciecha
4. — — — × — — 4. taniec
5. — — — — × — 5. miasto polskie
6. — — — — — × 6. część okrętu (wspak)
7. — — — — × — 7. mebel
8. — — — × — — 8. ptak
9. — — × — — — 9. ostre polecenie
10. — × — — — — 10. imię męskie
11. × — — — — — 11. mierzą czas
12. — × — — — — 12. imię kobiece
13. — — × — — — 13. masy spadającego śniegu
14. — — — × — — 14. leży między górami
15. — — — — × — 15. część stroju
16. — — — — — × 16. inaczej tajemnica

Litery, zastępujące krzyżyki, czytane z góry na dół, wyrażą najmilsze marzenie wakacyjne.

KRONIKA

CZERWIEC	Wschód słońca 3 g 14 m
18	Zachód słońca 19 g 35 m
PIĄTEK	9 Tamuz 5697

Konferencja Żydowskich Spółdzielni okr. krakowskiego

W niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 10 przed poł. odbędzie się w lokalu Syjońskiego Klubu Towarzyskiego w Krakowie przy ul. Grodzkiej 71, konferencja Żydowskich Spółdzielni Okręgu krakowskiego, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie,
2. Wybór Prezydium dnia,
3. Sprawozdanie ze stanu ruchu, i zadania oraz cele spółdzielczej centrali finansowej,
4. Ogólne położenie polityczno-gospodarcze — referat P. Posła Dra E. Sommersteina,
5. Spółdzielczość i drogi naszej samoobrony gospodarczej — referat P. Dra A. Silberscheina,
6. Dyskusja,
7. Odprawa i zalecenia praktyczne
8. Wolne wnioski.

Kraków ufundował sztandar swemu Batalionowi Łączności

W najbliższą niedzielę 20 bm. przypada święto 10-lecia Krakowskiego Batalionu Telegraficznego. W tym uroczystym dniu batalion otrzyma sztandar ufundowany przez Obywatelski Komitet w Krakowie, na którego czele stoi prezydent dr M. Kaplicki.

Uroczystości Wojsk Łączności rozpoczynają się dzisiaj w piątek w Warszawie na pl. Marszałka Piłsudskiego. W uroczystości w Warszawie wezmą udział przedstawiciele Obywatelskiego Komitetu z Krakowa z prezydentem dr Kaplickim na czele, który dnia 17 bm. wieczorem wyjechał do Warszawy.

W Krakowie główne uroczystości odbędą się w nadchodzącą niedzielę. Uroczysta Msza św. odprawiona zostanie przed ołtarzem ustawionym na Rynku głównym. Tu także odbędzie się przysięga batalionu i wręczenie sztandaru ufundowanego przez Kraków. Podkreślić należy, że ścisłe węzły jakie łączą nasze miasto z krakowskim batalionem telegraficznym datują się od lat szeregu.

Po wręczeniu odznak pamiątkowych Batalionu Telegraficznego nastąpi defilada. Obiad i zabawa żołnierska oraz raut w kasynie oficerskim zakończą uroczystości.

Pociąg popularny do Gdyni

Zarząd Okręgu Krakowskiego Ligi Morskiej i Kolonialnej organizuje w dniu 26 czerwca w związku z „Tygodniem Morza“ wycieczkę propagandową nad polski Bałtyk pociągiem popularnym z Krakowa do Gdyni.

Odjazd z Krakowa 26 bm. godz. 12.20. Pobyt w Gdyni w dniach 27, 28 i 29 bm. Powrót do Krakowa dnia 30 czerwca godz. 11.15.

Koszta wycieczki wynoszą 21 zł. 90 gr. W cenie tej objęte są: przejazd koleją z Krakowa do Gdyni i z powrotem do Krakowa, dwa noclegi w Gdyni w pociągu turystycznym.

Karty uczestnictwa do nabycia do dnia 25 czerwca godz. 18-tej w biurach „Orbisu“ w Krakowie Rynek główny i Plac Kolejowy oraz K.U.K. ul. Sławkowska.

Przy dojeździe do Krakowa i z Krakowa do miejscowości, z których nastąpił wyjazd (w odległości 20—120 klm) korzystają uczestnicy z 50% zniżki od ceny biletu normalnego (na podstawie karty uczestnictwa).

Sądowy epilog ohydnego mordu bielskiego

Cieszyn, 17. 6. Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się w dniu dzisiejszym sensacyjna rozprawa przeciwko sprawcom potwornego mordu rabunkowego w Bielsku przy ul. Cieszyńskiej na osobie 75-cio letniej Henriety Silbigerowej Duża sala sędziów przysięgłych sądu okr. w Cieszynie zapełniła się przed rozpoczęciem rozprawy publicznością, wśród której widać wielu mieszkańców Bielska.

Na salę rozpraw wprowadzono pod eskortą oskarżonych Władysława Brysia i Stanisława Fijaka, oraz Franciszkę Olberkową. Czwarty oskarżony Jan Bryś odpowiada z wolnej stopy.

Akt oskarżenia zarzuca Władysławowi Brysiowi ur. 1914 roku w Rycerce Dolnej ad Żywiec z zawodu szoferowi, karanemu już poprzednio za inne przestępstwa, zam. w Białej przy ul. Kościuszki l. 696, oraz Stanisławowi Fijakowi ur. 1908 roku i zam. w Pietrzykowicach pow. Żywiec, że w dniu 16 stycznia zabrali umyślnie Henriecie Silbiger w Bielsku cudze mienie ruchome, przywłaszczając sobie 8.000 zł. w gotówce, 7.000 zł. w starych monetach i biżuterię wartości około 3.000 zł., używając przemocy, względnie grożąc użyciem natychmiastowego gwałtu przez to, że uzbrojeni w broń palną, weszli do jej mieszkania, trzymając w ręku pistolety gotowe do strzału, zażądali od niej wydania pieniędzy i biżuterii pod groźbą zabicia jej.

Gdy Silbigerowa wszczęła alarm, oskarżony Bryś zabił ją umyślnie, uderzając ją pistoletem i oddając do niej z bliska strzał w głowę, po czym po otworzeniu szafy zabrali dwie żelazne kasety z zawartością wyżej wymienionej gotówki i monet, oraz biżuterii i zbiegli.

Akt oskarżenia zarzuca Franciszce Olberkowej, urodzonej w 1906 roku w Gilowicach pow. Żywiec, mężatce, służącej Silbigerowej, niekaranej, aresztowanej od 18 do 22 stycznia br., i od 14 lutego po dzień dzisiejszy, że w pierwszej połowie stycznia umyślnie udzieliła pomocy słowem i czynem Stanisławowi Fijakowi i Władysławowi Brysiowi do zabrania w celu przywłaszczenia mienia ruchomego na szkodę Silbigerowej, a to pieniędzy i biżuterii łącznej wartości 18.000 zł., przez to, że spotkawszy się kilkakrotnie z Fijakiem St., oraz Wł. Brysiem, zaznajomiła ich z rozkładem mieszkania Silbigerowej i podała czas, kiedy Silbigerowa znajduje się sama w mieszkaniu, oraz wskazała miejsce przechowania pieniędzy i biżuterii i wręczyła klucz Stanisławowi Fijakowi od drzwi wejściowych do mieszkania, sama zaś wydaliła się do miasta. Ponadto jest Olberkowa oskarżona o to, że przyjęła umyślnie rzeczy uzyskane z rozboju i że zatrzymała wręczoną jej przez Fijaka gotówkę 100 zł. tytułem wynagrodzenia za pomoc w wypełnieniu przestępstwa.

Wreszcie akt oskarżenia zarzuca Janowi Brysiowi ur. w roku 1888 w Rajczy pow. Żywiec — handlarzowi i właścicielowi nieruchomości w Białej przy ul. Kościuszki l. 698, że umyślnie przyjął około 8.000 zł. wręczone przez Wład. Brysia i Fijaka z rabunku pochodzące i zawinął je w chusteczkę, po czym ukrył w zabudowaniu swoim. Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpił przewodniczący do przesłuchania oskarżonych.

PGISZA MŁODZIEŻY OGÓLNOSYJONISTYCZNEJ OKRĘGU KRAKOWSKIEGO I OŚWIĘCIMSKIEGO.

Staraniem Sekretariatu okręgowego Organizacji Syjonistycznej w Oświęcimiu odbędzie się w Krzeszowicach w niedzielę, dnia 20 bm. (bez względu na pogodę) pgisza młodzieży starszej ogólnosyjońskiej połączona ze zwiedzeniem farmy Org. Akiba i wycieczki do Czernej. Pgisza rozpocznie się o godz. 11 przed poł. z następującym programem: 1. Otwarcie, 2. Referat: Problemy Jubileuszowego Kongresu Syjon. 3. Referat organizacyjny, 4. Zwiedzenie farm Akiby i spożycie posiłku obiadowego na farmie, 5. Wycieczka do Czernej, 6. Dyskusje nad referatami, 7. Wieczorem publiczna akademia w Krzeszowicach.

* * *

Zbiórka uczestników pgiszy w lokalu „Bnej Syjonu“ ul. Grodzka 71 i w lokalu „Hatchiji“ ul. Brodzińskiego 5 o godz. 8.30 rano, wyjazd o godz. 9.22.

Uczestnicy pgiszy wyjeżdżający po południu zbiorą się o godz. 1-szej w południe w wymienionych wyżej lokalach. Wyjazd nastąpi o godz. 1.50

Zgłoszenia przyjmuje się w lokalu „Bnej Syjonu“, Grodzka 71, między 8—10 wiecz. i w lokalu „Hatchiji“, Brodzińskiego 5.

—<>—

SZKOŁA PIELĘGNIARSTWA W WARSZAWIE — ul. Dworska 17 (przy Szpitalu Żydowskim rozpoczyna najbliższy kurs we wrześniu 1937 r.

Kandydatkami do Szkoły — w myśl Ustawy — mogą być osoby, odpowiadające następującym warunkom:

a) 6 klas gimnazjum, lub wykształcenie, uznane przez Władze właściwe — jako równorzędne, b) ukończony 18 a nie przekroczony 30-ty rok życia, c) odpowiednie właściwości psychiczne i uzdolnienie fizyczne, d) nieskazitelna przeszłość. Kurs nauk trwa 2½ roku.

Po ukończeniu kursu nauk egzamin przed komisją egzaminacyjną. — Po zorejestrowaniu się w odpowiednim województwie, pielęgniarka otrzymuje prawo praktyki.
3527

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 17. 6. Akcje: Bank Polski 100.25 Węgiel 19 Lilpop 12. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 3% prem. poż. inwest. I em. 63.50 II em. 64.75 konwersyjna 56 dolarowa 55 kupon 23.48 dolarówka 39.40—39—39.10 stabilizacyjna 370 kupon 30.54 konsolidacyjna grube52.75 drobne 52.25. Tendencja niejednolita.

Dewizy: Belgia 89.30 Holandia 290.90 Kopenhaga 116.55 Londyn 26.11 N. Jork czek 5.28¼ N. Jork tel. 5.28 5/8 Oslo 131.15 Paryż 23.55 Praga 18.40 Sztokholm 134.93 Szwajcaria 121.20 Włochy 27.88 Berlin 212.51. Tendencja niejednoilta.

NOTOWANIA POZAGIEŁDOWE

Warszawa, 17. 6. Dillonowska 50.50 Warszawska 49 konsolidacyjna grube 52.75 drobne 52.25 Stabilizacyjna 370 śląska 50. Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 17. 6. Ceny orientacyjne: żyto 25.25—25.50 pszenica 29.75—30 jęczmień i owies bez zmiany. otręby żytnie stand 18.75 pszenne średnie 16.50—16.75. Reszta bez zmiany. Usposobienie stałe.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 17. 6. Dewizy: Paryż 19.43 Londyn 21.54¾ Nowy Jork 4.36½ Bruksela 73.70 Mediolan 23 Amsterdam 240.05 Berlin 174.95 Sztokholm 111.07½ Oslo 108.25 Kopenhaga 96.17½ Białogród 10 Ateny 3.95 Konstantynopol 3.50 Bukareszt 3.25 Helsinki 9.52½ Japonia 126. Tendencja nie jednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 62 w Paryżu Fr. fr. 1790 w Zurychu Dol. 55 przy tendencji niejednolitej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 17. 6. Kursy zamknięcia: Stabilizacyjna 66 Dolarowa 50.25 Warszawska 45 Śląska 45. Tendencja mocniejsza.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 17. 6. Kursy zamknięcia Berlin 40.08 Londyn kabel 4.98 7/8 Paryż 4.45¾ Zurych 21.91 Rzym 5.26¼ Amsterdam 54.99. Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 17. 6. Notowania w Ł. za tonnę: Cynk 20 11/16 termin 20¾ Cyna 246¾—247 termin 246—½ Ołów 22 1/16 termin 21 15/16. Miedź 53 3/8—½ termin 52 15/16—53 Elektrolit 60—62 Złoto 140.6½.

Dalsze ofiary na odbudowę Brześcia

W dalszym ciągu wpłynęły do naszej Administracji następujące ofiary na rzecz poszkodowanych Żydów w Brześciu: złotych

E. F. przez Sekcję Pań Komitetu dla Brześcia		300.—
K. F. W. M. Kraków	30.—	
Urzędnicy	10.—	40.—
Urzędnicy Firmy „W" Kraków		25.50
Stolik kawiarn. w kawiarni „Palace" (po raz trzeci)		25.—
Personal Firmy Stieglitz Saul, Kraków		18.—
Klasa VI. Cheder Iwri, Kraków		16.50
Klasa III. Gimnazjum Żyd. w Sosnowcu prócz kwiatów dla p. Prof. Voglówny		12.—
Drowa Silbermanowa Helena, Kraków		10.—
K. L. B., Kraków		10.—
Stow. Z. M. Sz. S. „Samopomoc" Nowy Sącz, zebrane		10.—
Dr Kanner Karol, Katowice		10.—
Pufeles L., Chrzanów		10.—
Blumenstock Oziasz, zebrane na ślubie Kargera w Myślenicach		6.20
Herzig Lazar, Bochnia		5.—
I. K., Kraków		5.—
Dr A., Kraków		5.—
Träger Adolf, Kraków		5.—
Wildstein J., Kraków		5.—
Goldberg N., Strumień		5.—
Kornfeld Majer, Gdów		5.—
Klasa II Gimn. Żyd. w Sosnowcu prócz kwiatów dla p. Prof. Goldberżanki		4.50
zł		532.70
dotychczas wykazano zł		18.943.28
Razem zł		19.475.98

Dalsze ofiary będą wykazane w dniu jutrzejszym.

Przypominamy, że kwoty na ofiary w Brześciu nadsyłać można czekiem P. K. O. 400.630 (z dopiskiem „na Brześć"), lub składać w Administracji naszej przy ul. Orzeszkowej 7.

Wyrok w procesie o zajścia w Brześciu

Brześć nad Bugiem, 17. 6. (Mas). Na tej samej sali, gdzie odbył się proces Szczerbowskiego w dniu dzisiejszym zasiadło na ławie oskarżonych siedem osób z Pawłem Piechowskim na czele, oskarżonych o to, że o północy obrzucili butelkami i kamieniami oddział policyjny, który usiłował ich rozproszyć. Po złożeniu personalii odczytano akt oskarżenia, po czym zostali zbadani świadkowie. Są to chrześcijanie, sąsiedzi poszkodowanej, którzy usiłowali jej bronić, jednakże bezskutecznie. Z tłumu padały wówczas okrzyki „żydowskie pachołki" i „nie bać się policji". Badanie świadków przeciągnęło się do późnego wieczora.

Na innej sali tegoż sądu odbywała się sprawa Aleksego Kropaczkiewicza, Malinìaka i Wiśniewskiego, którzy w dniu 13 maja zdemolowali dom modlitwy przy ul. Kościuszki. Wybili oni wówczas 60 szyb i zdemolowali urządzenie wnętrza. Powództwo cywilne ze względów formalnych nie zostało dopuszczone. Prokurator w przemówieniu swoim podkreślił, że tłum nie mógł wziąć na siebie roli sędziego mściciela. Sąd skazał wszystkich oskarżonych po jednym roku więzienia bez zawieszenia. W motywach sąd podkreślił szczególne napięcie złej woli u oskarżonych, którzy zdemolowali miejsce kultu religijnego.

„Winę ponoszą sami profesorowie!"

Przemówienie sen. Schorra na komisji senackiej

Warszawa, 17. 6. (Sin). W dniu dzisiejszym komisja oświatowa Senatu rozpatrywała nowelę do ustawy o szkołach akademickich oraz projekt ustawy o PAL-u. W obradach wziął udział p. minister Świętosławski. Nowelę do ustawy o szkołach akademickich po przemówieniu referenta przyjęto w brzmieniu sejmowym wraz z poprawkami sen. Petrażyckiego. W dyskusji zabrali m. in. głos minister Świętosławski i sen. Schorr, który oświadczył co następuje:

PRZEMÓWIENIE SENATORA SCHORRA

Przedłożona nowela posiada dwa momenty. Jeden, tj. kwestia autonomii nauczania, a drugi to sprawa młodzieży. Jako profesor uniwersytetu jestem za autonomią nauczania, którą pojmuję jako nieograniczoną swobodę nauczania i dociekania prawd naukowych przez wszystkich, w których tkwi iskra twórczej nauki. Każdemu obywatelowi winno się umożliwić w tym wypadku nauczanie. Tymczasem wystarczy wskazać, że np. na wydziale prawnym uniwersytetu warszawskiego nie ma ani jednego profesora lub nawet docenta żydowskiego. Uczeni tej miary co prof. Fajans, zażywający dziś światowej sławy, jak również docent Matisson, obecny asystent prof. Einsteina, musieli opuścić kraj, ponieważ nie mogą tu uzyskać odpowiedniego pola pracy. Wystarczy chyba przypomnieć sprawę jednego z największych historyków Polski prof. Szymona Aszkenazego, któremu odmówiono katedry na wydziale historycznym uniwersytetu warszawskiego. Powyższe przykłady mówią same za siebie i wykazują dostatecznie, jakie płyną stąd przeszkody dla nauki polskiej.

W odniesieniu do odcinka młodzieży mówca nawiązuje do słów ministra, wypowiedzianych na komisji i plenum Sejmu, gdzie ten oświadczył, że stosunki, panujące na uczelniach są wypływem ogólnych nastrojów, panujących w społeczeństwie i że wierzy, że to ulegnie zmianie, a nawet czuje, że ten nastrój już powoli zaczyna się zmieniać. Mówca chciałby dzielić ten optymizm ministra, nie chce być fałszywym prorokiem, ale to co się dzieje obecnie wskazuje raczej na zmianę na gorsze. Jeżeli jednak minister widzi ten optymizm, to jako urzędnik pozbawiony on jest możliwości wpływania na zmianę nastrojów w wirze kłócących się poglądów politycznych. Minister nie może na łamach prasy wystąpić ze swoimi osobistymi poglądami, aby przeciwdziałać zatruwaczom opinii publicznej, która dzień w dzień rzuca ten jad w serca młodzieży, a więc skąd zmiana nastroju i kto ją może wywołać? Ale gdzie są profesorowie uniwersytetu i wyższych uczelni, którzy są do tego powołani, gdzie Akademia Literatury? Jak białe kruki rozlegają się głosy światłych umysłów, które wskazują na niebezpieczeństwo, jakie z tego stanu rzeczy wypływa dla kultury polskiej. Jeżeli p. senator Zbierski mówił o upadku autorytetu profesorów w oczach młodzieży, to winę ponoszą tu sami ci profesorowie, którzy swój autorytet podważyli milczeniem w chwili, gdy powinni byli podnieść swój głos ostrzegawczy.

Mówca proponuje dwie poprawki, a mianowicie do słów: „w wypadku czynnego wystąpienia przeciwko profesorom lub władzom akademickim" słowa: „lub kolegom studentom".

Na apel p. ministra, któremu zależało na uchwaleniu noweli jeszcze na tej sesji, sen. Schorr wycofał obie poprawki.

Następnie uchwalono projekt ustawy o PAL-u z tą zmianą, że liczbę członków wybieranych z 15 do 21, oraz że dotychczasowemu rozporządzeniu Rady Ministrów o PAL-u nadaje się moc ustawy.

Katowice, 17. 6. (K) Z Cieszyna donoszą: Dziś w godzinach rannych przybył do Wisły p. Prezydent R. P. z małżonką. Dostojnych gości powitał na dworcu wojewoda śląski dr Grażyński zastęp ca głównego komendanta policji insp. Jeziorski, starosta cieszyński Plackowski i inni. P. Prezydent przy dźwiękach hymnu narodowego przeszedł przed frontem kompanii honorowej wojska a następnie wzdłuż szpaleru młodzieży szkolnej. Z dworca odjechał p. Prezydent do Zameczku.

Katowice, 17. 6. (K) W związku z aferą w Centralnej Targowicy w Mysłowicach, wojewoda śląski dr Grażyński wdrożył dochodzenie dyscyplinarne przeciwko burmistrzowi Mysłowic dr Karczewskiemu. Jak wiadomo, przeciwko dr Karczewskiemu toczą się dochodzenia prokuratorskie w związku z nadużyciami. W konsekwencji tego dr Karczewski, który jest również posłem na Sejm śląski wystosował pismo do marszałka Grzeszka w którym rezygnuje z nietykalności poselskiej, oddając się tym samym pod sąd.

Bł. p.

Dr. Maurycy Schönberg

adwokat

zmarł w 84 roku życia.

Pogrzeb odbędzie **dziś** w piątek dnia 18-go czerwca 1937 • godz. 4-ej popołudniu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim w Krakowie przy ul. Miodowej, o czym zawiadamia w żalu pogrążona

SIOSTRA.

Uprasza się o zaniechanie składania wizyt kondolencyjnych.

Pół miliona zł. na rzecz Brześcia

Warszawa, 17. 6. (A) Jak obliczono prowizorycznie, zebrano dotychczas w całym kraju około pół miliona złotych na rzecz poszkodowanych Żydów w Brześciu.

Nostryfikacja zagranicznych dyplomów lekarskich

Warszawa, 17. 6. (Sin.) Jak już donieśliśmy, wskutek decyzji władz uniwersyteckich rozpoczęta zostanie ponowna nostryfikacja dyplomów lekarskich uczelni zagranicznych na wyższych uczelniach w Polsce. W bieżącym tygodniu rada wydziału lekarskiego uniwersytetu warszawskiego zatwierdziła listę nostryfikantów, obejmującą blisko 300 kandydatów. Kandydatom tym rozsyłane już są imienne zawiadomienia wskazujące termin rozpoczęcia nostryfikacji. Terminy te rozłożono zgodnie z naszą zapowiedzią na okres 5 lat, tj. do roku akademickiego 1941/42. Pierwsza grupa nowych nostryfikantów licząca około 50 osób przystąpi do składania egzaminów z nadchodzącym rokiem akademickim 1937/38.

Zebranie Rady Adwokackiej

Warszawa, 17. 7. (Sin). Na dzień 26 bm. zwołane zostało plenarne zebranie Naczelnej Rady Adwokackiej, która zastanawiać się będzie nad projektami zmian w ustroju adwokatury.

Kto żąda paragrafu aryjskiego?

Łódź, 17. 6. (G) Kilka dni temu odbyło się posiedzenie związku restauratorów łódzkich, na którym uchwalono wprowadzenie paragrafu aryjskiego. Niektórzy członkowie związku nie chcą się podporządkować tej uchwale, m. in. p. Walkowski właściciel „Malinowej sali" w Grand Hotelu Należy dodać, że prezesem związku restauratorów i głównym inicjatorem paragrafu aryjskiego jest dzierżawca hotelu „Savoy" w Łodzi, należącego do Żydów, do którego zajeżdżają przeważnie Żydzi.

Zwycięstwo Z. N. P.

Łódź, 17. 6. (G) W Łodzi odbyły się wybory uzupełniające do Rady Szkolnej. Wystawione były dwie listy: Związku Nauczycielstwa Polskiego i Związku Nauczycieli Chrześcijańskich. W wyborach wzięło udział 92 proc. uprawnionych do głosowania. ZNP uzyskał 857 głosów a chrześcijański związek nauczycieli 282 głosy. W wyniku wyborów do Rady szkolnej weszło dwóch delegatów ZNP.

Podwójna buchalteria p. Freilicha

Łódź, 17. 6. (G) W miasteczku Żarnów, powiat Końskie odbył się wiec endecki, na którym wygłosił przemówienie niejaki Freilich, żądając usunięcia wszystkich Żydów z Polski. Jak się okazuje, Freilich ma największe stawy rybne i jego głównymi odbiorcami są kupcy żydowscy.

* *

Łódź, 17. 6. (G) W poniedziałek odbędzie się narada członków zarządu gminy żydowskiej i rady gminnej w sprawie rozpisania konkursu na naczelnego rabina Łodzi.

Mussolini przyznaje się do klęski w Hiszpanii

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika“)

Londyn, 17.6. (B). Wczorajszy artykuł Mussoliniego w „Popolo d'Italia“ komentowany jest tu jako znak pomyślny. W arytkule tym Duce obrazuje klęskę swych legionów w Guadalajara i pisze: „Honor włoskiego oręża zostanie znów przywrócony, a śmierć poległych będzie pomszczona“. W Londynie uważają, że Mussolini może przyznać się do swej klęski, ponieważ Bilbao znajduje się w przede dniu upadku. Gdyby miasto to zostało zajęte przez powstańców, Londyn liczy się z tym, że Włochom otworzy się pomyślna sposobność proklamowania swego zwycięstwa i sukces swój przedstawić jako pomszczenie klęski pod Guadalajara. Uzyskawszy to zadośćuczynienie Mussolini prawdopodobnie wycofa swe wojska z Hiszpanii.

„Deutschland“ chciał pierwszy strzelać

Londyn, 17. 6. (B). Oświadczenie admirała Roedera podczas pogrzebu dopiero co przywiezionych ofiar bombardowania Ibizy obaliło wszelkie starannie wiązane teorie o usprawiedliwionym zbombardowaniu Almerii przez pancernik „Deutschland“ i to prawie w przede dniu posiedzenia komitetu nieinterwencji, w którym mają wziąć udział także Włochy i Niemcy. Admirał Roeder oświadczył ni mniej ni więcej, jak to, że komendant pancernika „Deutschland“ faktycznie wydał rozkaz puszczenia w ruch armat przeciwlotniczych na somoloty rządowe w czasie, gdy te zaczynały się podpiero zbliżać. Oczywiście, — dodał Roeder — samoloty mogą zrzucać bomby szybciej, niż załoga pancernika mogła obsłużyć swe armaty. Oświadczenie Roedera nie pozostaje zatem w technicznej sprzeczności do ówczesnego twierdzenia niemieckiego, że ze strony pancernika „Deutschland“ nie zostały oddane żadne strzały. Oświadczenie to karze jednak dokonywane swego czasu przez Niemców próby kłamstw, jakoby armaty pancernika „Deutschland“ nie były w ogóle obsadzone przez załogę i jakoby wszystkie znajdujące się na pancerniku osoby przebywały podówczas na pokładzie i w innych częściach statku.

Oświadczenie to wywołało na Downing Street głęboką konsternację, ponieważ oficjalne stanowisko rządu brytyjskiego wobec tego incydentu opierało się na przyjęciu wersji niemieckiej, jakoby pancernik niemiecki zatakowany został zupełnie niewinnie przez samoloty rządowe. Zapewniają tu, że oświadczenie Roedera nie zmieni dróg, zastosowanych po incydencie, że jednak nowy system kontroli umożliwi bardziej sprawiedliwe i obiektywniejsze traktowanie podobnych incydentów w przyszłości, a równocześnie stanowi dowód, jak bardzo relatywnym jest pojęcie prawdy w tych tak bardzo naprężonych czasach.

Masowe wyroki śmierci na faszystów hiszpańskich

St. Jean de Luz, 17. 6. (B). Wedle wiadomości, które nadeszły z pogranicza francusko-hiszpańskiego przed sądem wojennym stanął naczelny komendant falangistów hiszpańskich Manuel Medilla o zorganizowanie spisku przeciw bezpieczeństwu państwa. Sąd skazał go na podwójną karę śmierci.

Wraz z Medillą odpowiadało przed sądem wojennych jeszcze 80 falangistów hiszpańskich, z których 14 skazano również na śmierć, zaś 20 na dożywotnie roboty przymusowe. Pozostała reszta została skazana na deportację do Gwinei.

Kary śmierci nie zostaną prawdopodobnie wykonane. Po zdobyciu Bilbao będzie kara śmierci prawdopodobnie zamieniona na roboty przymusowe, a po zdobyciu Madrytu nastąpi ogólna amnestia.

Litwinowowi nie wolno opuszczać Rosji

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika“)

Londyn, 17. 6. (B). Korespondent moskiewski „Daily Express“ donosi, że podczas wczorajszego raportu u Stalina kierownik GPU Jeżow zażądał aresztowania komisarza dla spraw zagranicznych Litwinowa. Żądanie to Stalin odrzucił, jednak Litwinow nie będzie zapewne miał możliwości wyjazdu za granicę.

Turowskij, Lewandowskij, Gaja i Kusmiczow jak i dalszych 15 oficerów, którzy sprawują kierownicze funkcje w min. spraw wojskowych zostali aresztowani i będą jeszcze w bieżącym miesiącu postawieni przed sąd wojenny.

„Daily Herald“ donosi z Moskwy, że ministerstwo spraw wojskowych postanowiło wygotowanie na nowo wszystkich planów wojskowych, ponieważ stare plany na skutek szpiegostwa wojskowego dostały się do obcych mocarstw.

Bela Kuhn rozstrzelany!

Rzym, 17. 6. PAT. Agencja Stefani donosi z Budapesztu, że według nadeszłych tam wiadomości, b. dyktator komunistyczny na Węgrzech Bela Kuhn został rozstrzelany w Moskwie po uznaniu go za uczestnika akcji, prowadzonej przeciwko Stalinowi.

Brygada irlandzka wycofuje się z frontu

Lizbona, 17. 6. PAT. W przyszłym tygodniu przez port lizboński odjedzie do Irlandii bryga da irlandzka walcząca dotychczas po stronie wojsk narodowych gen. Franco. W skład jej wchodzi ogółem 670 ochotników z Irlandii.

Schacht we Wiedniu

Wiedeń, 17. 6. PAT. Przybył tu dziś z rewizytą do prezesa austriackiego Banku Narodowego, dr Kienboecka prezes Banku Rzeszy dr Schacht. W godzinach przed południowych dr Schacht złożył wizyty prezydentowi Miklasowi, kanclerzowi Schuschniggowi oraz sekretarzowi spraw zagranicznych Schmidtowi.

Reorganizacja partii reksistów

Bruksela, 17. 6. PAT. W związku z wystąpieniem z partii reksistów Huberta d'Ydewalle, naczelnego redaktora „Pays Reel“ Leon Degrel le oświadczył, że wystąpienie to spowodowane zostało względami osobistymi. Rada polityczna partii reksistowskiej potępiła wystąpienie Huberta d' Ydewalle, a równocześnie wyraziła swe przywiązanie do przewódcy partii. Zapowiedziano też reorganizację partii.

Katolicka „Libre Belgique“ zaznacza, że między Degrellem a parlamentarnymi przedstawicielami Rex'a istnieje rozdźwięk na tle sprawy flamandzkiej.

Plenum Senatu w poniedziałek

Warszawa, 17. 6. (Sin.) Plenarne posiedzenie Senatu zwołane zostało na poniedziałek godzina 11 rano. Porządek dzienny przewiduje debaty nad projektem ustawy o zmianie ustawy o szkołach akademickich oraz o P. A. L.

Ubój rytualny jest obowiązkiem gmin żydowskich

orzekł Sąd Najwyższy

Warszawa, 17. 6. (Sin.) Sąd Najwyższy rozpatrując proces, w którym problemem był ubój rytualny orzekł, że ubój rytualny w celu otrzymania mięsa koszernego, stanowiący jedno z zadań żydowskiej gminy wyznaniowej nie może być uznany za przedsiębiorstwo obliczone na zysk. Dostarczenie ludności żydowskiej mięsa koszernego stanowi obowiązek gminy żydowskiej, który powinien być wykonywany bez względu na to czy ubój daje, czy nie daje dochody. Ubój rytualny w rzeźniach, stanowiących własność gmin miejskich, dokonywany dla celów konsumcji ludności żydowskiej za opłatą, pobraną na ogólnych zasadach, nie może być częścią jakiejkolwiek oddzielnego przemysłu usługowego.

Zajścia antyżydowskie w Nasielsku

Warszawa, 17. 6. (Sin.) Jak donoszą z Nasielska doszło tam do zajść antyżydowskich w czasie jarmarku. Pobito kilku Żydów, poza tym napadano na sklepy żydowskie i wybijano szyby. Policja aresztowała 7 demonstrantów.

Panis bene merentium

Warszawa, 17. 6. (Sin.) Były podsekretarz stanu w ministerstwie sprawiedliwości Stefan Sieczkowski, który przeniesiony został w stan nieczynny przed miesiącem, po zamianowaniu wiceministrem sprawiedliwości mecenasa Chełmońskiego, objął urząd pisarza hipotecznego Sądu okręgowego w Warszawie.

Nowy kawał kombinatorów warszawskich

Warszawa, 17. 6. (A) Oszuści warszawscy wykorzystują już zajścia ostatnie w Rosji Sowieckiej przez nabieranie naiwnych. Trzej sprytni osobnicy umówili dziś spotkanie w jednym z ogrodów miejskich z 23-letnią Chaną Wolfryd z Piaseczna. Jako adiutanci Tuchaczewskiego, Jakiry i Putny uciekli oni rzekomo w ostatniej chwili przed aresztowaniem z Moskwy i zdołali zabrać ze sobą tylko brylanty, wyjęte z pierścionków Tuchaczewskiego, a obecnie przymierają głodem w Warszawie. Młoda panienka z Piaseczna wzruszyła się osobami adiutantów i wypłaciła im zł 150— biorąc w zastaw „brylanty“ które oczywiście okazały się zwykłymi szkiełkami. Policja poszukuje spryciarzy.

41 utonięć w ciągu miesiąca w Warszawie

Warszawa, 17. 6. (A) W ciągu ostatniego miesiąca wskutek wyjątkowych upałów zanotowano rekordową liczbę utonięć na terenie Warszawy i najbliższych okolic podmiejskich. Według meldunków policyjnych, Wisła w tych okolicach pochłonęła w ciągu jednego miesiąca 41 ofiar.

18-letni matkobójca

Poznań, 17. 6. PAT. W wyniku energicznego śledztwa w sprawie ohydnego morderstwa, dokonanego onegdaj na osobach Augustyny Goertlowej i Ewy Figlarz przy ul. Mickiewicza, patrol policyjny ujął dzisiaj w okolicy miejsca zbrodni sprawcę zabójstwa. Jest nim syn zamordowanej Ewy Figlarz, 18-letni Florian Figlarz, z zawodu leśnik.

Zbrodniarz został osadzony w więzieniu.

Warszawa, 17. 6. (Sin.) Władze sądowe udzieliły zezwolenia na widzenie Chaskielewicza z członkami jego rodziny i obrońcami. Dzisiaj odwiedził Chaskielewicza w więzieniu mokotowskim jego brat i obrońcy.

Z serii fantastycznych pogłosek arabskich

Damaszek, 17. 6. (ŻAT) Dziennik syryjski „Alif Ba" omawia zagadnienia palestyńskie w połączeniu z kwestią Sandżaku i Alexandretty. Pismo przytacza szereg sensacyjnych szczegółów o porozumieniu, jakie rzekomo zawarte zostało w tej sprawie między rządami Anglii i Francji. Pismo informuje, że rozwiązanie problemu palestyńskie go będzie częścią przyszłego rozwiązania tak pro blemu palestyńskiego jak i syryjskiego. Dużą rolę odgrywa przy tym sprawa Alexandretty. Według informacji dziennika, porozumienie angielsko francuskie ma rzekomo obejmować następujące obszary:

1) W Libanie zachowuje się status quo.

2) Na północy Syrii utworzone będzie oddzielne państwo, które obejmować ma Sandżak Alexsandretty i wilajaty Aleppo i Aliasir i związane będzie układem z Francją.

3) Transjordania będzie połączona z Damaszkiem, Chamsi i niektórymi okręgami sąsiednimi i pozostanie w aliansie z Anglą. Do tego kraju przy łączone będą arabskie okręgi Palestyny.

4) Jeżeli Irak się zgodzi, państwo syryjskie połączone będzie z Irakiem. Powstałe w ten sposób nowe państwo ciągnąć się będzie od Basra w Iraku aż do granicy Egiptu.

Uchwały ogólnych syjonistów grupy A.

Tel Awiw, 17. 6. ŻAT. Dziś nastąpiło zamknięcie krajowej konferencji organizacji ogólnych syjonistów grupy A. Na konferencji wyłoniły się rozbieżności w kwestii przyszłej koalicji. Podczas, gdy jeden odłam domagał się wystąpienia przed XX. Kongresem z ultymatywnym żądaniem wzmocnienia pozycji grupy A w przyszłej Egzekutywie, drugi odłam temu wnioskowi się sprzeciwił. Wszyscy mówcy ostro atakowali Egzekutywę za dopuszczenie partyjnego wychowania w szkołach żydowskich. Ostro krytykowano również Histadrut z powodu uszczuplenia możliwości pracy dla robotników z obozu ogólno-syjonistycznego. Przypuszczają, że atak na Histadrut spowodować może zerwanie układu o pracę z tą organizacją. Poza tym krytykowano Agencję Żydowską z powodu niedopuszczenia do zwiększenia udziału stanu średniego i samodzielnych rolników w odbudowie Palestyny. Samuel Żuchowicki wypowiedział się za powierzeniem rządowi sprawy w zakresie regulacji problemów rolnych.

Konferencja uchwaliła rezolucję protestacyjną przeciwko planowanemu podziałowi Palestyny. W jednej z rezolucyj konferencja protestuje przeciwko nikłemu szedulowi, aprobując stanowisko Agencji Żydowskiej, która ten szedul odrzuciła. Konferencja żąda zwiększenia udziału ogólnych syjonistów grupy A w przyszłej szerokiej koalicji i zapewnienia tej grupie większego wpływu na ruch syjonistyczny. Wreszcie domaga się realizacji uchwał XIX. Kongresu Syjonistycznego w kwestii powołania do życia rady gospodarczej przy Agencji Żydowskiej.

—<>—

Flota niemiecka płynie do Hiszpanii

Berlin, 17. 6. PAT. Dziś odpłynęły na wody hiszpańskie nowe jednostki niemieckiej floty wojennej, a mianowicie krążowniki „Nuerbberg" i „Karlsruhe" oraz torpedowce „Greif", „Condor" i Moeve" pod dowództwem wiceadmirała Boehma. Według komunikatu urzędowego okręty te udały się, celem zluzowania jednostek, znajdujących się na Morzu Śródziemnym. Komunikat nie wymienia jednak, jakie jednostki powrócić mają do portów niemieckich.

Gdy b. królowa Hiszpanii jest w biedzie

Nowy Jork, 17. 6. PAT. Prasa nowojorska donosi, że z początkiem jesieni sprzedane tu będą na publicznej licytacji klejnoty prywatne królowej hiszpańskiej Wiktorii Eugenii, ocenione na przeszło 2 miliony dolarów. Królowa chce klejnoty sprzedać, ponieważ znajduje się w trudnościach finansowych. Między klejnotami tymi, posiadającymi bezcenną wartość dla zbieraczy, znajduje się krzyż ze szmaragdów, oceniony na 75.000 dolarów, swojego czasu ofiarowany przez królowę Izabellę II. hiszpańską żonie Napoleona III., cesarzowej Eugenii.

14 cali będzie mniej szkodliwe...

Waszyngton, 17. 6. PAT. Departament stanu komunikuje, że Stany Zjednoczone zaproponowały głównym mocarstwom morskim, aby wyraziły zgodę na ograniczenie kalibru dział na pancernikach do 14 cali.

Wyrok przeciw chuliganom brzeskim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Brześć n. Bugiem, 17. 6. (Mas). O godzinie 11 w nocy zapadł dziś wyrok w procesie przeciw 7-miu chuliganom z Pawłem piechowskim na czele, oskarżonym o napad na oddział policyjny w czasie rozruchów antyżydowskich. Główny oskarżony Paweł Piechowski skazany został na 8 mies. więzienia, 4-ej towarzysze jego na 6 miesięcy więzienia, 1 na tydzień aresztu, zaś ostatni został uniewinniony.

Wszystkim oskarżonym prócz Piechowskiego zostały kary zawieszone.

Wyrok przeciw mordercom bł. p. Silbigerowej

Cieszyn, 17. 6. W dniu dziisejszym toczyła się rozprawa przed sądem przysięgłych przeciw mordercom bł. p. Silbigerowej w Bielsku, który to mord wstrząsnął swego czasu społeczeństwem. Po całodziennej rozprawie zapadł dzisiaj o godz. 10 wieczór wyrok, mocą którego główny oskarżony Władysław Bryś skazany został na 15 lat więzienia i utratę praw obywatelskich i honorowych. Drugi morderca Stanisław Sijak skazany został na 13 lat więzienia, Franciszka Olbergowa na 3 lata więzienia, a wreszcie Jan Bryś na 300 zł. grzywny za paserstwo.

—<>—

Odezwa Trockiego

Meksyk, 17. 6. PAT. Trocki wystosował do Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR następującą depeszę:

„Rządy Stalina prowadzą do kompletnej klęski zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Jedynym ratunkiem jest radykalna zmiana w kierunku powstania demokracji sowieckiej, przy czym pierwszym krokiem winna być publiczna rewizja ostatnich procesów. W dziele tym ofiarowuję moje całkowite poparcie".

Zebranie organizacyjne O. Z. N. w Krakowie

Wczoraj wieczorem w Starym Teatrze odbyło się zebranie organizacyjne okręgu OZN w Krakowie. Na 500 zaproszonych osób przybyło około 300. Zebranie zagail senator Lipiński, zapraszając do prezydium pp.: Prez. dra Kaplickiego, wicemarszałka dra Kwaśniewskiego i Jakubowskiego (Kongregacja Kupiecka) majora Milliego, dr Krajewskiego (Urz. Państw.), dr Rudnickiego, dyr. gim. Rutkowskiego, dr Stryjeńskiego, Wróblewskiego prof. Frycza, Skąpskiego, Luczywę i Różyckiego (cech masarzy).

Przemówienie programowe wygłosił prez. Starzyński, po czym przemawiało 10 mówców, deklarując swe przystąpienie.

Na zakończenie wybrano prezydium w składzie: Senator Lipiński — prezes, p. Jakubowski i dr Stryjeński, — wiceprezesi adw. dr Grzybowski — sekretarz i dr Bogdanowski — skarbnik.

AZS (WARSZAWA)—MAKKABI

Inauguracją rozgrywek ligowych piłki wodnej w Krakowie będzie mecz o mistrzostwo Polski, między AZS-em warszawskim a Makkabi.

Rozgrywki obu klubów cieszą się zawsze olbrzymim zainteresowaniem. AZS przyjeżdża w do skonałym składzie, a gospodarze wystąpią z Ritter manami, Soldingerami i Posańskim.

Mecz odbędzie się w pływalni Parku krakowskiego jutro w sobotę o godz. 6.30 pop.

Sesja syjonistycznego komitetu Wykonawczego 8 sierpnia

Jerozolima, 17. 6. (ŻAT) Zgodnie z ogłoszonym zarządzeniem następna sesja Syjonistycznego Komitetu Wykonawczego odbędzie się w Zurychu, dnia 8 sierpnia a więc w przeddzień otwarcia XX Kongresu Syjonistycznego.

* * *

Jerozolima, 17. 6. (Palkor) Jak donoszą uroczyste posiedzenie inauguracyjne XX Kongresu Syjonistycznego odbędzie się w gmachu Tonhalle w Zurychu, natomiast wszystkie inne posiedzenia Kongresu odbędą się w salach Teatru miejskiego w Zurychu.

Drobne wiadomości palestyńskie

Jerozolima, 17. 6. (Palkor) Ubiegłej nocy terroryści arabscy wyrwali większą ilość drzew w kolonii Nes Ziona i Abichajil.

Jerozolima, 17. 6. (Palkor) Na wczorajszym posiedzeniu Waad Haleumi uchwalił dokooptować do Assefat Haniwcharim 30 przedstawicieli osiedli w kraju w tej liczbie 12 reprezentantów samorządów żydowskich i gmin miejskich, 12 przedstawicieli rad kolonijnych oraz 6 delegatów osiedli robotniczych. W skład Assefat Haniwcharim po za tym należeć będą z urzędu obaj rabini naczelni w Palestynie. W najbliższym czasie ustalony będzie termin zwołania nadzwyczajnej sesji Assefat Haniwcharim.

Jerozolima 17. 6. (Palkor) Rząd ogłosił komunikat oficjalny, iż podróż Wysokiego Komisarza do Londynu odroczona została do 21 bm. Jak wiadomo Wys. Komisarza wezwano do Londynu w związku z naradami rządu brytyjskiego nad raportem Komisji królewskiej. Wys. Komisarz miał wyjechać do Londynu w dniu dzisiejszym.

Jerozolima, 17. 6. (Palkor) Na 20 bm. zwołana została sesja małego A. C. złożonego z członków A. C. zamieszkałych w Palestynie.

Jerozolima, 17 6. (ŻAT) Niedaleko bramy Starego Miasta w Jerozolimie rzucono dziś dwie bomby, które wybuchły, nie wyrządzając jednak żadnych szkód. Policja sądzi, że sprawcami zamachu byli Arabowie.

* * *

— Niewykryci sprawcy przecięli wczoraj główny kabel telefoniczny łączący Jerozolimę z Haifą — Banda arabska ostrzeliwała ubiegłej nocy policjantów żydowskich, patrolujących w polach pod Kfar Chasidim w pobliżu Haify. Policjanci od powiedzieli ogniem.

Sensacyjne oświadczenie Abdullaha

Kair, 17. 6. (ŻAT) Dziennik francuski „La Patrie" donosi, że bawiąc w Turcji emir Transjordanii Abdullah miał złożyć następujące oświadczenie: Myśl o podziale Palestyny nie jest nowa. — Zgodziłbym się, oczywiście za zgodą Żydów, do objęcia tronu królów izraelskich, gdyby mi to zaproponowano. Syjoniści przekształcili kraj pustynny na kraj kwitnący. Należy tylko ubolewać że obydwa narody rasy semickiej arabski i żydowski nie osiągają porozumienia. Jestem jednak przeświadczony — oświadcza emir Abdullah — że ostatecznie znajdzie się rozwiązanie, które przyczyni się do zapanowania spokoju w Palestynie.

Antysyjonistyczne zabiegi regenta egipskiego

Kair. 17. 6. (ŻAT) Wielki dziennik egipski „Mokattan" donosi, że prezydent egipskiej rady regencyjnej, który sprawuje władzę aż do koronacji niepełnoletniego króla Faruka, Mahomet Ali — miał się zwrócić do angielskiego ministra spraw zagr. Edena i Wys. Komisarza Palestyny z pismem, poświęconym sprawie palestyńskiej. Ali, który bawi obecnie w Londynie, ma się w tym liście ujmować „krzywdy" arabskiej. Twierdzi on podobno, że podczas gdy w stosunku do Żydów, Anglia w dużej mierze dotrzymała swoich przyrzeczeń, to dotychczas pozostawała bez realizacji przyrzeczenia, udzielone Arabom. Skutkiem tego nad Palestyną zawisło niebezpieczeństwo, które nie leży w interesie polityki angielskiej. Aby zapobiec niebezpieczeństwu, Ali miał rzekomo wysunąć następujący projekt: Ponieważ zarówno Palestyna jak i Syria znajdują się pod reżimem mandatowym należałoby doprowadzić do porozumienia obu krajów w kierunku połączenia ich w ramach federacji na wzór szwajcarski. Takie rozwiązanie byłoby korzystne zarówno dla Arabów jak i dla Anglii i Francji, którcby zaskarbiły sobie w ten sposób sympatię świata arabskiego. — Według informacji spomnianego dziennika minister Eden miał odpowiedzieć prezydentowi rady regencyjnej, że przy rozpatrywaniu problemu palestyńskiego projekt jego będzie wzięty pod uwagę. W tym samym duchu miał również odpowiedzieć Wysoki Komisarz

OD WYDAWNICTWA!

Od kilku tygodni ukazuje się wieczorne wydanie „Nowego Dziennika", które w ciągu krótkiego czasu istnienia zdobyło wielką poczytność, spotykając się wszędzie z największą życzliwością szerokich sfer naszych P. T. Czytelników. Nasze wydanie wieczorne, dzięki specjalnie zorganizowanej służbie informacyjnej, przynosi w ciągu dnia ostatnie wiadomości z kraju i zagranicy, nadto zawiera codziennie obfitą kronikę lokalną, bogaty dział sportowy itd. Całość utrzymana jest w lekkiej, żywej i zajmującej formie, stanowiąc miłą lekturę wieczorną jako naturalne uzupełnienie porannego wydania „Nowego Dziennika".

Pragnąc jak najbardziej spopularyzować i rozpowszechnić nasze wydanie wieczorne, dołączamy je bezpłatnie do dzisiejszego numeru „Nowego Dziennika". Spodziewamy się, że będzie to zachętą dla tych naszych Czytelników krakowskich, którzy dotąd czytywali tylko wydanie poranne — do stałego nabywania także wydania wieczornego.

Wydanie wieczorne „Nowego Dziennika" jest do nabycia u kolporterów ulicznych oraz we wszystkich kioskach i agencjach gazet już o godzinie 16-tej.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Süsser Ignacy, Krupnicza 14, tel. 109-43; Silber-Landauowa Erna, Bonerowska 11; Sperlingowa R., Józefitów 10, tel. 127-03; Oberlander Natan, al. 29 Listopada 75.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 22, Floriańska 15, Karmelicka 23, Al. 29 Listopada 17, Dietla 76, Senatorska 5, Kalwaryjska 27.

MŁODZIEŻ GIMNAZJUM ŻYDOWSKIEGO NA RZECZ POWODZIAN W DZIAŁOSZYCACH

W związku z katastrofalną powodzią jaka ostatnio nawiedziła Działoszyce powstał w żyd. gimn. im. dr Ch. Hilfsteina w Krakowie, z inicjatywy p. dyrektora H. Scherera, Komitet, który, pod kierownictwem p. prof. Majera Brauna, przy czynnym udziale całego grona nauczycielskiego szkoły powszechnej i gimnazjum zajął się zbiórką odzieży dla powodzian. Zebrano paręset sztuk bielizny, obuwie i garderoby i wysłano furmanką do Działoszyc.

Zebrano i wysłano tamże również kilkanaście złotych.

ZAKOŃCZENIE „DNI KRAKOWA"

Tegoroczne „Dni Krakowa" zakończy w dniach 19 i 20 bm. szereg imprez sportowych, jak zjazd klubów automobilowych, połączonych z wielką imprezą międzynarodową wyścigów samochodowych pod Ojcowem, imprezy pływackie na Wiśle, zawody lekkoatletyczne, kolarskie, zakończenie zawodów tennisowych o mistrzostwo Polski, międzyklubowe regaty wioślarskie, zawody kajakowe, ogólnopolski turniej piłki nożnej i inne.

W związku z kończącymi się imprezami „Dni Krakowa" zauważyć się dał ostatnio b. wzmożony napływ turystów do Krakowa z całej Rzeczypospolitej i zagranicy.

OSTATNI FESTIVAL TANECZNY W PROGRAMIE „DNI KRAKOWA"

Liczne krakowskie festivale muzyczne i choreograficzne, będące wspaniałym przeglądem dorobku krakowskiego święta muzycznego — zakończy w niedzielę dn. 20 bm. o godz. 12-tej w poł. „Poranek muzyki i tańca" w teatrze „Uciecha" przy ul. Starowiślnej 16. Udział bierze zespół taneczny prof. Marii Mikuszewskiej oraz świetna orkiestra krakowskiej rozgłośni Polskiego Radia pod batutą znanego krakowskiego kapelmistrza dr Adama Hermana, cieszącego się niezwykłą popularnością w kołach melomanów. Każdy występ tej orkiestry jest atrakcją artystyczną Krakowa. Wobec wielkiej ilości miejsc w sali teatru „Uciecha", ustalono ceny wyjątkowo niskie, mianowicie parter po zł. 1.—, balkon po gr 50.

ZJAZD INŻYNIERÓW KOLEJOWYCH

W dniach od 26 do 29 czerwca br. odbędzie się w Krakowie XV Zjazd polskich inżynierów kolejowych. W zjeździe tym weźmie udział około 400 inżynierów kolejowych z całej Rzeczypospolitej.

Głównym zadaniem zjazdu będą obrady nad tematami, dotyczącymi zagadnień kolejnictwa i polityki kolejowej. Wygłoszony zostanie cały szereg referatów, odnoszących się do najbardziej aktualnych potrzeb kolejnictwa, gospodarki personalnej i taryfowej, przewozów masowych oraz poruszone zostaną tematy z dziedziny psychotechniki.

Piszą do nas

KRAKÓW—BERLIN

W związku z mającym się odbyć w najbliższą niedzielę meczem piłkarskim Kraków — Berlin, urządzono przedsprzedaż biletów, która odbywa się również w kilku firmach żydowskich.

Uważam, że rzecz taką należy potępić i napiętnować. Sprzedawanie przez firmy żydowskie biletów na występ sportowców hitlerowskich wywołało zrozumiałe oburzenie wśród społeczeństwa żydowskiego, które zdaje sobie jasno sprawę ze stanowiska, jakie wobec imprezy z udziałem hitlerowców zająć należy. Dr Z.

SEKCJA ARCHITEKTÓW BUDOWNICZYCH PRZY ZWIĄZKU INŻYNIERÓW ŻYD. W KRAKOWIE

Na zebraniu inżynierów archit. i budown., członków Zw. Inż. Żyd., które odbyło się dnia 14 bm. w lokalu Zw. (Szewska 4), obradowano nad szeregiem aktualnych i ważnych spraw zawodowych. Następnie uchwalono stworzenie sekcji archit.-budown. Wybrano następujący zarząd sekcji: inż. Dawid Feldman — prezes, inż. Isser Harband — wiceprezes, inż. Zygmunt Landau — sekretarz, inż. Józef Wetzstein — czł. zarządu.

• • •

ZW. INŻ. ŻYD. zawiadamia, że sekretariat czynny jest obecnie w biurze p. inż. D. Feldmanna, ul. Na Gródku 3. Sekretarz przyjmuje codziennie od 8.30 do 9.30 (z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt)

O UMOŻLIWIENIE WYGODNEGO POWROTU Z MIEJSCOWOŚCI UZDROWISKOWYCH

W celu zapewnienia podróżnym wygodnego powrotu z miejscowości uzdrowiskowych, letniskowych i wypoczynkowych leżących w rejonie linij kolejowych: a) Nowy Sącz — Muszyna — Krynica, b) Kalwaria — Sucha — Zakopane, c) Czarny Dunajec — Nowy Targ, d) Chabówka — Mszana Dolna, e) Sucha — Żywiec — Zwardoń, f) Żywiec — Bielsko — Wisła, oraz miejscowości dalej leżących od powyższych linii jak Szczawnica — Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie zaprasza przedstawicieli Komisji Zdrojowych, Uzdrowiskowych, Klimatycznych oraz przedstawicieli Urzędów Państwowych i Samorządowych na konferencję, która odbędzie się w drugiej połowie czerwca br. w Krynicy, Zakopanem, Żywcu oraz Wiśle.

Akcja powyższa ma na celu: 1) usunięcie obawy publiczności przed brakiem miejsc w wagonach w drodze powrotnej, przez danie możności zaopatrzenia się w miejscówki, które można będzie nabywać nie tylko w odnośnych stacjach wyjazdu pociągu lecz i w miejscowościach pobytu podróżnych, na kilka dni przed projektowanym wyjazdem. 2) Zorientowanie się, czy nie zajdzie potrzeba uruchomienia dodatkowych pociągów osobowych w okresach na kilka dni przed końcem lipca, sierpnia ewentualnie września.

EKSHUMACJA ZWŁOK USTALI PRZYCZYNĘ ZGONU

W listopadzie r. ub. zmarła nagle Honorata Sikora mieszkanka wsi Smoleń gm. Pilica. Onegdaj na posterunek P.P. zgłosili się dwaj mieszkańcy Zarzecza (olkuskie) Józef Gamrot i Stanisław Szatan, którzy zeznali, że H. Sikora zmarła od śmiertelnego pobicia przez jej męża Piotra, który spowodował pęknięcie czaszki i piszczela ręki u żony. Po dochodzeniu zarządzona będzie ekshumacja zwłok

NIEUDAŁY WYSTĘP KASIARZY

W Łagiewnikach pod Krakowem dokonano włamania do biur Zakładów Ceramicznych. Sprawcy usiłowali rozpruć dwie kasy ogniotrwałe, próba nie dała jednak rezultatu.

SAMOBÓJSTWO SZKLARZA

Wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Kalwaryjską L. 93, do mieszkania Jana Buchty (lat 58), szklarza, który w swym mieszkaniu usiłował popełnić samobójstwo przez poderżnięcie sobie żyły w przegubie lewej ręki. Lekarz po udzieleniu mu pierwszej pomocy pozostawił go opiece domowej. Powodem usiłowanego samobójstwa rostrój nerwowy i niesnaski rodzinne.

—<>—

— **IZBA PRZEMYSŁOWO - HANDLOWA W KRAKOWIE** zawiadamia o rozpisaniu szeregu przetargów na dostawy różnych materiałów przez Dyrekcję Okręgową Kolei Państwowych w Poznaniu i Krakowie oraz przez Dyrekcję Okręgu Poczt i Telegrafów w Krakowie. Bliższe informacje posiada kataster przemysłowy Izby.

— **WYSTAWA PRAC UCZNIÓW** dziennej Szkoły Dokszt. zaw. Nr 1. przy Al. Skrzyneckiego 12 odbędzie się w dniach 21, 22 i 23 czerwca. Wystawa otwarta od 9 do 12-ej i od 16 do 19-ej. Wstęp wolny.

LETNI TEATR ŻYDOWSKI

„Wesoły włóczęga"

Komedio-farsa w trzech aktach Kohna

Dawna, tylokrotnie już na śmierć skazana operetka bawi się z nami w ciuciubabkę. Z początku maskowała się jako komedia muzyczna, a gdy fikcja prysła, przedstawia się nam jako farsa. Jest to może najlepszy jej wybieg, bo wdzięki dawnej operetki mocno zwiotczały, a strawną dla nas może być tylko jako farsa.

Przekonał nas o tym przemiły nasz gość warszawsko-amerykański p. Rechtcajt, który po prestiżowym melodramacie wystawił „Wesołego włóczęgę" nieznanego nam autora „macherajek" niejakiego p. Kohna. P. Rechtcajt potraktował „utwór" p. Kohna jako bajeczkę, a nadał jej tempo farsy, miejscami groteskowej. A więc nim się kurtyna podnosi, zjawia się p. Bezman z książką w ręku i opowiada nam treść romansu wesołego włóczęgi i pięknej dziewczyny. Nie każe się nam jednak zbytnio przejmować perypetiami miłosnymi, najlepiej zrobimy, jeśli nie będziemy poważnie traktować tego wszystkiego co się dzieje na scenie, bo aktorzy chcą nas tylko bawić. Wesołej braci aktorskiej to się zupełnie udało. Śmiejemy sią z nieco groteskowej postaci dawnego szewca, a obecnego właściciela firmy obuwia, który ożenił się po raz drugi ze znacznie młodszą od siebie kobietą. Wszyscy wiedzą, że ta druga żona zdradza go z jego spólnikiem, ale mąż o tym nie wie. Sprytna żonusia chce wysłać swego męża do Karlsbadu, a pasierbicę swą, t. j. córkę męża z pierwszego małżeństwa, chce koniecznie wydać za idiotycznego synalka swego kochanka i spólnika męża w jednej osobie. Ta intryga jednak się nie udaje, bo zjawia się wesoły tramp (włóczęga), „zakochuje" się odrazu w pięknej córce szewca, demaskuje jej macochę i żeni się z wybraną swego serca. Oto treść tej sztuki, która jest nam zupełnie obojętna, bo interesują nas rozmaite niemożliwe i wprost farsowe sytuacje. Aktorzy sami bawią siebie i nas rozmaitymi kawałami nie zawsze może wybrednymi, ale zawsze wesołymi.

Cały ciężar spektaklu dźwiga na swych barkach p. Rechtcajt, który tym razem pokazał na prawdę wszystkie swe walory. Jest to artysta o musującym temperamencie, niezwykle muzykalny — sam układa teksty piosenek i muzykę do nich — o bardzo miłym głosie, wyrazistej mimice i świetnej dykcji. Porusza się po scenie swobodnie, nawiązuje natychmiast kontakt z publicznością, kpi sobie ze samej sztuki i zachęca nas do tego, byśmy zapomnieli o wszystkich kłopotach i razem z nim bawili się jak dzieci. Śpiewa w kilku językach, ba nawet improwizuje, zależnie od nastroju publiczności.

Dużo werwy i temperamentu posiada p. Ola Śliwkowicz, która stara się dotrzymać kroku w piosence i tańcu swemu partnerowi. Mały ma tylko epizod p. Maksymow, ale ten niewątpliwie uzdolniony aktor charakterystyczny zdobył już sobie zasłużoną popularność, pobudzając do śmiechu publiczność, gdy się tylko zjawia na scenie. Groteskowo ujęli swe role pp. Bezman, oraz pp. Hamburger, Balbirski i Grynszpan, który ku uciesze publiczności dał nam farsowego policjanta amerykańskiego. Poważnie potraktowali swe role p. Gawa Waj i p. Grünhaus, ale mam właśnie o to pretensje do reżysera p. Rechtcajta. Lepiejby było, gdyby pani Gawa Waj zrezygnowała ze swej urody i dała nam raczej groteskę. To samo powiedzieć można o p. Grünhausie, oboje jednak grali swe role z dużym umiarem. *M. K.*

— **ZEBRANIE SEKCJI MUNDANTEK** przy Zw. Zaw. Żyd. Prac. Umysł. Pl. WW. Świętych 8 w poniedziałek, 8 wiecz.

—<>—

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE OKRĘGU KRAKOWSKIEGO, organizowane przez Sekcję Lek. Atl. Makkabi Kraków z polecenia KOZLA na Stadionie Miejskim w Krakowie przy ul. III. Maja, odbędą się w dniach 19—20 bm. we wszystkich klasach A, B i C. Do zawodów zgłosiło się ponad 100 zawodników, w ich rzędzie czołowi lekkoatleci o znanych w Polsce nazwiskach. Początek zawodów w sobotę o godz. 16-tej, w niedzielę o 10-tej przedpoł.

BEZPŁATNY PROPAGANDOWY KURS KOSZYKÓWKI I HAZENY dla dziewcząt od lat 14 do 17 organizuje sekcja pań Makkabi. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat, ul. Jagiellońska 10. codz. od 20.30—21.

KURSY PŁYWACKIE MAKKABI. Wzorem lat ubiegłych urządza sekcja pływacka Makkabi kursa pływackie zbiorowe i indywidualne. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat przy ul. Jagiellońskiej 10 od 20.30—21.

SEKCJA WIOŚLARSKA ŻKS MAKKABI przyjmuje młodzież (tegorocznych absolwentów) po znacznie zniżonych opłatach. Ilość zgłoszeń ograniczona. Zgłoszenia i zapisy codz. na przystani Tyniecka 1 obok Mostu Dębnickiego od 19—20.

SZKOŁA PIELĘGNIARSTWA w WARSZAWIE

UL. DWORSKA 17 — TELEFON 246.67.

przyjmuje zapisy na semestr. rozpoczynający się we wrześniu 1937 r. Warunki przyjęcia: 1) 6 klas gimnazjum 2) świadectwo zdrowia, 3) wiek — od 18—30 lat.

Bliższych informacji udziela kancelaria od 10—14 codziennie prócz niedziel. — Podania kierować do Dyrekcji Szkoły. 3572k

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem“ a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Wolne posady

URZĘDNICZKA ze znajomością buchalterii za kaucją poszukiwana natychmiast. Oferty pod 105 do Adm. Nowego Dziennika.

Posad poszukują

POSZUKUJĘ posady w sklepie spożywczym lub mleczarskim. Zgłoszenia do Adm. N. Dziennika pod „R.“ 2665g

POSZUKUJĘ dodatkowego zastępstwa na Kraków w branży kolonialnej, artykuły dla sklepów tytoniowych. Dobre referencje i kaucja. Zgłoszenia pod „Własny rachunek“ do Admin. Nowego Dziennika.

SŁUCHACZKA filozofii, — znajomość francuskiego, niemieckiego, szycia, przyjmie posadę wychowawczyni najchętniej dzieci w wieku szkolnym. Zgłoszenia: „Rena“, Kraków, Skrytka 6. 3505k

APLIKANT rutynowany, samodzielnie pracujący, — trzyletnia praktyka prowincjonalna zmieni posadę. Zgłoszenia z podaniem warunków do Adm. Nowego Dziennika „Samodzielny“ 2529g

BIELIŹNIARKA, specjalistka koszul męskich szyje po cenach niskich. Ohrenstein, Paulińska 14.

PRZEPISUJĘ na maszynie Voglówna Związek WW. Świętych 8, I. p. tel. 109-97. 2265g

OBEJMĘ zastępstwo w Małopolsce jako poboczne przy borów rowerowych, szewskich lub czeskiej galanterii albo jakiejkolwiek wytwórni. Zgł. Nowy Dziennik „Dobrze zaprowadzony“.

SAMODZIELNA buchalterka korespondentka, biegła maszynistka stenotypistka obznajmiona z wszelkimi czynnościami biurowymi poszukuje posady ewent. półdniowej. Zgłoszenia „Rutyna“ Adm. Nowego Dziennika. 3205k

ZDOLNA rutynowana gospodyni z praktyką wiedeńską poszukuje zaraz zajęcia w pensjonacie lub kolonia na letnisku. Zgłoszenia pod „Dzielna“ do N. Dziennika. 2652g

MŁODY, przystojny absolwent gimnazjalny obejmie kierownictwo pensjonatu, względnie lokalu dancingowego, za skromnym wynagrodzeniem. Zgłoszenia: Traube Poste restante Jaroslaw. 2689g

STENOTYPISTKA polsko-niemiecka ze stenografią po szukuje posady ewentualnie zastępstwa. Zgłoszenia pod „Be“ Adm. N. Dziennika.

Zdrojowiska

RABKA. Pełnokomfortowe PENSJONATY STORCHOWEJ „Janina — Jedynaczka“ proszą o wcześniejsze zamówienia“. 2831k

RABKA. — Pensjonat „RIVIERA“. Centrum. Pod zarządem właściciela Leopolda Goldmana. Nowoczesny komfort, tel. 267. — 3536k

MUSZYNA — ZDRÓJ. Pensjonaty: „IRENA“ i „ZONKA“ Centrum. Komfortowe. — Polecają: Freudowa . Günsberg. 2559k

ZAKOPANE. Pensjonat „IRUSIA“ w Białem, — Bajtnerowej, wykwintna kuchnia, rytualna, przyjmu je zgłoszenia. 3074k

JORDANÓW MALEJOWA. Tani niekrępujący, miły pobyt zapewnia pensjonat Klapholz. Kuchnia wykwint na rytualna. Radio, patefon 2567k

ZNANY komfortowy PENSJONAT „IWONKA“ w Krynicy - Zdroju prowadzony nadal pod zarządem J. Beimów poleca PO GRUNTOWNYM ODNOWIENIU pokoje słoneczne z pięknym widokiem na lasy. OTWARTY 1-go MAJA, kuchnia wykwintna rytualna na żądanie dietetyczna. Do dyspozycji PT. Gości auto, urządza się wycieczki zbiorowe. 2284k

MIĘDZYŚRODOWISKOWE AKADEMICKIE KOLONIE H. A. Z. PORONIN, obok Zakopanego w pięknie położonej willi nad Białym Dunajcem. Wycieczki w Tatry i KOLEJKĄ LINOWĄ NA KASPROWY WIERCH Cena za turnus 4 tyg. 85 zł. DIŁOK — (Polska Szwajcaria) obok Jaremcza, nad Prutem. Wycieczki w Gorgany i Czarnohorę, kolejki leśne. Cena za turnus 4 tyg. — 85 zł. NA WSZYSTKICH KOLONIACH — wikt pierwszorzędny, 5-razowy, pokoje 2- i 3-osobowe. Boisko dla gier sportowych, radio, patefon, gazety. Instruktorzy sportowi i turystyczni. — ZNIŻKI KOLEJOWE 75% W OBIE STRONY Z KAŻDEJ MIEJSCOWOŚCI. ZGŁOSZENIA: P. Reichów na, Kraków — Rynek Gł. 30, II p. m. 6. — telef. 168-40 w godz. 13—14 i 19—21 ZAMIEJSCOWE zgłoszenia Lwów, Kilińskiego 1, II p. Histadrut Akademaim Zionim. 2634g

BARDZO ważne dla Pań przed wyjazdem na letniska zaopatrzyć się w środki do usuwania zbytecznego owłosienia s. ecjalny „Bazol“ dla Pań i „Bellot“, który usuwa owłosienia z cebulką, próba płatna. Schönwald Dietlowska 51.

USTROŃ. Pensjonat — „Trzy Róże“ TEL. 41 poleca słoneczne komfortowe pokoje z bież. ciepłą i zim. ną wodą. Pierwszorzędna kuchnia RYTUALNA pod fachowym kierownictwem. Duża sala jadalna ogród w pobliżu plaża i las. Ceny na maj i czerwiec niskie. ZARZĄD. 2597k

SZCZYRK willa „BAJKA“ poleca od 15 maja duże słoneczne pokoje. Obszerny ogród. Duża nowo-wybudowana jadalnia. Kuchnia ściśle rytualna pod zarządem B. WOLFOWEJ. 2465k

SZCZYRK — Pensjonat „ŚLĄZACZKA“ poleca pokoje słoneczne pełnokomfortowe, kuchnia wykwintna, ściśle rytualna pod zarządem b. kierowniczki pensjonatu „Szczęść Boże“ R. Panzer, R. Klein. 2280g

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję płacę najlepsze ceny. Goldberg, Gazowa 11. Tel. 168-21. 2876g

KUPUJĘ używaną garderobę, płacę najwyższe ceny. Chaim Jaronowski, Wąska 12 tel. 147-19. 2386g

Sprzedaż

PYJAMY w wielkim wyborze najtaniej. „EGA“ — Fabryka Bielizny Kraków, Szewska 23. 2948k

REKLAMA DŹWIGNIĄ HANDLU --

NA upały bluzeczki i garniturki siatkowe niżej cen fabrycznych. EGA, Kraków Szewska 23. 2996k

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska, Kraków, Starowiślna 1 telef. 121-90. 897k

FORTEPIAN „Schweighofer“ doskonały, nadzwyczaj okazyjnie sprzedam. — Kraków, Floriańska 20, m. 4. 2671g

FORTEPIAN w dobrym stanie sprzedam za zł. 300 oglądać można od 8—13 Soltyka 10, m. 6. 3568k

WORKI na pościel najtaniej fabryka Krakowska 5, tel. 116.54. 3569k

OKAZJA! Pończochy cienkie gazowe 3.25, 3.90, kostiumy wełniane 4.50. Źródło Pończoch, Plac Dominikański 1. 3071k

Różne

POMOST DO SZCZĘŚCIA, TO LOS Z KOLEKTURY ŻYD. INWALIDÓW, KRAKÓW, GRODZKA 59. TEL. 159-31. 3206k

BAGAŻE do RABKI samochodami wysyła codziennie ekspedycja RETTER — Gertrudy 14 — tel. 161-57. 3564k

RAZOL usuwa zbyteczne owłosienie u Pań i Panów. Schönwald, Kraków, Dietlowska 51. Pokaz usuwania włosów we firmie. — 2612k

SKRADZIONĄ polisę asekuracyjną Riunione Adriatica di Sicurta Nr. 377774 wystawioną na dol. 1.000 na nazwisko Henryk Buchbin der płatną na okaziciela unieważniam. 2663g

SMACZNE obiady po zniżonej cenie wydaje się. — Dietla 111/I p. m. 1. 2464g

Matrymonialne

MĘŻCZYZNA lat 42, kawaler, własny interes (restauracja) w Chorzowie ożeni się zaraz, posag 12.000—15.000 wymagany. Oferty do Adm. N. Dziennika pod „Zaraz“. 2681g

Lokale

POKÓJ frontowy umeblowany z osobnym wejściem Plac Szczepański 7/I. 3644g

POKÓJ frontowy, słoneczny, I piętro od 1 lipca dla 1—2 osób z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Wiadomość: Starowiślna 80, m. 8. 2682g

CZTEROPOKOJOWE komfortowe zremontowane słoneczne II. p. wolne. Kraków, Kochanowskiego 16. — 2678g

PIWNICA osobne wejście nadająca się na magazyn tanio do wynajęcia. Bolesława Limanowskiego 52. Tel. 168-92. 3570k

POKÓJ umeblowany dla pań lub panów z utrzymaniem ew. bez zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Dietla 111 m. 7.

PANIENKĘ z lepszego domu przyjmę na wspólne mieszkanie od zaraz. Cena przystępna. Bonifraterska 5, II. p. m. 6.

DWUOSOBOWY pokój komfortowy umeblowany, osob. ne wejście, wolny. Librowszczyzna 6. I p. m. 11.

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ. Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.



Mimi chciałaby sama ukroić bułkę. „Do tego jeszcze za mała“, odpowiada matka. Mimi patrzy złośliwie na matkę i mówi: „Czasem jestem za duża, a czasem za mała!“

ETYKIETY FIRMOWE
jedwabne, półjedwabne oraz bawełniane dla fabryk konfekcji, bielizny i obuwia, salonów modniarskich, krawieckich i t. p. monogramy, litery i liczby tkane poleca
B. OHRENSTEIN Kraków, Poselska 9.

Wzorowa pracownia dla napraw maszyn biurowych
UHER i ABSLER
Kraków, św. Jana 11
Tel. 109 05



„Gastonie, czy długo już czekasz?“

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanter.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.